

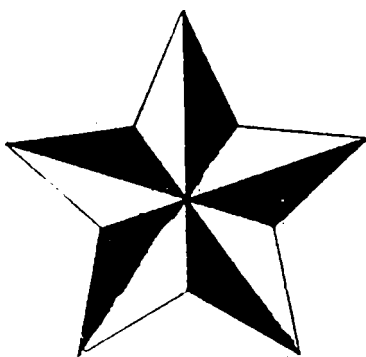
POLA ESPERANTISTO

Monata Organo de Polaj Esperantistaj Societoj.

ESPERANTYSTA POLSKI

Organ Towarzystw Esperantystów Polskich.

Februaro 1908.



Jaro I (III). № 2.

Redakcia Komitato:

Komitet Redakcyjny:

Redakt. D-r Leon Zamenhof

Dr. K. Bein (Kabe)
Leo Belmont
A. B. Brzostowski

Antoni Grabowski
Stanisław Schels
A. Zakrzewski

Al la Komitato helpas per siaj konsiloj la Aŭtoro de Esperanto

D-r Ludwik Zamenhof.

ENHAVO:

Letero al la Redakcio, Pastro Dombrowski, — „Esperanto inter blinduloj, D-ro W. Robin. — „Rememoroj“, C. Bourlet. — Respondo al Po-lo, A. Gr. — „Mi malgajas, Sinjoro“, de J. Słowacki, trad. Ant. Grabowski. — La nigra Shalo, de K. Ujejski, trad. Lozo. — Kroniko. — Bibliografio. En l' Aldono literatura daŭr. „Protesilas kaj Laudamia de Stan. Wyspiański, trad. Leono Zamenhof.

TREŚĆ:

List do Redakcji, Ks. Dombrowski. — „Esperanto u ociemniałych“, Dr. W. Robin. — „Wspomnienia“, C. Bourlet. — Odpowiedź P. Po-lo, A. Gr. — „Smutno mi Boże“, J. Słowackiego, tł. Ant. Grabowski. — „Czarny Szal“, K. Ujejskiego, tł. Lozo. — Kronika. — Bibliografja. W dodatku literackim c. d. „Protesilas i Laudamja“ Wyspiańskiego, tł. Leon Zamenhof.

Adreso de la Redakcio:

WARSZAWA,
(Varsovio)

Marszałkowska 143.

Abonprezo — Prenumerata

Jare rocznie: 2 rb. = 5,00 fr. = 4 mrk.
Duonjare — półrocznie 1 rb. = 2,50 fr. = 2 mrk.
kun transsendo kaj aldono literatura.
z przesyłką i dodatkiem literackim.

Adreso de la Administr.:

WARSZAWA,
(Varsovio)

Hoża № 40, m. 8.

Ĉiuj Esperantistoj devas regule legi **★ ESPERANTO ★** Duonmonata Internacia Gazeto.

La plej ofta! La plej legata! La plej malkara!

Tutmonda Informilo. Ĉiulandaj Korrespondantoj.

Vivado nacia * Politiko * Komerco kaj
Industrio, Juro, Ŝtatistiko * Arto kaj Li-
teraturo * Felietono, Ekzercoj * Lingva
fako * Internaciaj Enketoj.

Plenaj Informoj pri la movado Esperantista

Organo de la Konsuloj, Oficejoj, peresperantaj societoj.

ESPERANTO aperas en ĵurnala formato la
12an kaj 27an de ĉiu monato.

Unu numero: 10 centimoj (4 Sd)—Jara abono: 3 frankoj (Sm 1,20).

DIREKCIO: 8 rue Bovy-Lysberg Genève (Svisujo).

Specimeno senpaga laŭ peto.

TYGODNIK POLITYCZNY,
SPOLECZNY, LITERACKI
I NAUKOWY

„WOLNE SŁOWO“

pod redakcją

Leo Belmonta

Wychodzi od dn. 1 Gru-
dnia 1907 r.

Wyszło 12 numerów.

Kwartalnie z przesyłką Rb. 1.50 k.
Półrocznie Rb. 3, rocznie Rb. 6.
Pojedyncze numery po 15 kop.
Dostać można w kioskach
i księgarniach

Adres administracji:

Marszałkowska Nr. 77 m. 17
TELEFON № 118-98.

Lekarze i Dentyści:

BALSZYN D. Szkolna 5.
Choroby skórne i weneryczne.

RÓBIN W. Senatorska 30.
Choroby żołądka i kiszek.

ESSIGMAN St. Marszałk. 123.
Choroby zębów i jamy ustnej.

Adwokaci Przysięgli:

PNIEWSKI St. Leszno 46.
Sprawy hipoteczne i spadkowe.

Udziela Lekcji
JĘZYKA ESPERANTO
M. Czerwiński
Marszałkowska 68, m. 7, od 7 do 8 wiecz.

„Magasin Sport“

Skład materiałów dla Rymarzy i Siodlarzy
Krak.-Przed. 64 Tel. 38-09.

poleca w wielkim wyborze Dery
i Materiały na Dery, Hacele do
pódek, Dzwonki i Greloty do
sanek, oraz wszelkie materiały
i przybory do fabrykacji Siodel
i powozów.—Ceny hurtowe.

Pierwsza galicyjska fabryka
BIELIZNY I KOŁDER
Wiktor Sedlaczek

POLECA:

Całe wyprawy ślubne. Wy-
prawki dla niemowląt. Koł-
dry wełniane i puchowe.

LWÓW, plac Kapitulny 1. 3.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO ESPERANTYSTÓW

ZGODA № 4.

SKŁADKA CZŁONKOWSKA WYNOŚI 4 RB. ŁĄCZNIE Z ROCZNĄ PRENUMERATĄ

„POLA ESPERANTISTO“

ZAPISY NA CZŁONKÓW I SKŁADKI CZŁONKOWSKIE PRZYJMUJE BIURO
TOWARZYSTWA OD GODZ. 8-ej DO 9-ej WIECZ., WSZYSCY CZŁONKOWIE
ZARZĄDU, ORAZ REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„POLA ESPERANTISTO“.

„Pośpiech“

BIURO PRZEPISYWANIA

na maszynach

Senatorska 8 m. 6, I piętro.

Telefonu № 112,20.

Przyjmuje wszelkie przepisywa-
nia i tłumaczenia w kilku języ-
kach, wykonywa szybko, star-
annie, po cenach, przystępnych.

WAGR. W. ZŁOT. MEDALEM W PARYŻU.

ZNANY
ZE SWOJĄ
SKUTECZNOŚCIĄ
NA WYNIŚCZENIE
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
ODCISKÓW 30 i 50k
LESZNO 12

WYSTRZEGAĆ SIE
Zwracać uwagę na markę ochronną
„GLADIATOR“.

LIBREJO

de M. Aret.

en Varsovie, Str. Nowy-Świat 53:

vendas ĉiujn librojn pri kaj en

ESPERANTO:

Libroj, tekstoj en Esperanto

Lernolibroj

Vortaroj

Broŝuroj propagandaj

Literaturo

Scienco

Muziko

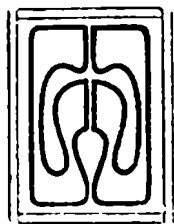
Poŝtkartoj

Ĵurnaloj

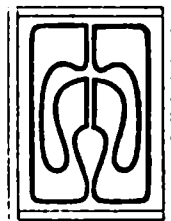
Oni mendu la katalogojn, kiuj
estas sendataj senpage.

POLA ESPERANTISTO

Monata Organo de Polaj Esperantistaj Societoj



ESPERANTYSTA POLSKI



Organ Towarzystw Esperantystów Polskich

Februaro 1908.

WARSZAWA -- VARSOVIO.

Jaro I (III). № 2.

List do Redakcji.

Szanowny Redaktorze.

Nadesłany mi łaskawie przez Pana № 1 „Esperantysty Polskiego“ zarówno swą treścią jako też formą zewnętrzną sprawił mi prawdziwą przyjemność. Postęp esperantyzmu wszędzie jest dla mnie miły i pożądany, a tym bardziej w ojczyźnie twórcy „Esperanta“. Smutnomby, zaiste, było, gdyby ewangeliczne przysłowie: *Nemo propheta in patria sua* miało w danym wypadku istotnie się sprawdzić. Mnie się jednak zdaje, że to nie nastąpi; przeciwnie, jestem prawie pewien, że niedaleki już czas, gdy szczytna idea esperantystyczna będzie święciła nie mniej wspaniały swój tryumf w Polsce, jak i zagranicą. Przekonanie to opieram na następujących uwagach:

1. W miarę wzrostu oświaty wśród mas ludowych, społeczeństwo polskie zacznie coraz bardziej rozszerzać swój widnokrąg umysłowy i przyzwajać sobie coraz szersze poglądy na wszelkie stosunki: klasowe, społeczne, polityczne, religijne, międzynarodowe i ogólnoludzkie.

2. Ta podniosła praca myśli polskiej, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni pomysły największego filozofa polskiego Hoene-Wrońskiego, wskaże polakom jasno, iż oprócz dwóch rzeczy, miłych każdemu z nich — *rodziny i ojczyzny*, istnieje jeszcze trzeci przedmiot, godny nie mniejszej miłości — *mianowicie—dążąca do coraz większej organicznej spójni — ludzkość*.

3. Ztąd wypadnie wniosek, że obok obowiązków względem rodziny i ojczyzny każdy wykształcony polak ma jeszcze pewne obowiązki względem ludzkości. Ta ostatnia bowiem nie jest żadną mrzonką lub abstrakcją, lecz istotą zbiorową, o *wiele realniejszą* nawet, niż pojedynczy naród albo rodzina.

4. Stosunek między ludzkością a oddzielnym narodem jest ten sam, jak między narodem a oddzielną rodziną doń należącą. Pojęcie *narodu*, niszcząc pogańską zasadę: *homo homini lupus*, głosi, że każdy osobnik danego narodu jest *twój brat*. Tak samo i pojęcie *ludzkości*, jak żywego zbiorowego organizmu, pogańskiej zasadzie: *natio nationi lupus* przeciwstawia chrześcijańską zasadę *braterstwa ludów* (*natio nationi frater*).

5. Braterstwo ludów z konieczności wymaga i suponuje *jeden wspólny język* dla wszystkich narodów. Jak bowiem byłoby monstrualnością, gdyby

w rodzinie brat z bratem, siostra z siostrą nie mogli się porozumieć, tak też nie można nazwać rzeczą naturalną faktu, iż dziś lud z ludem nie jest w stanie bezpośrednio się rozmówić. Znajomość obcych języków nie może być uważana w danym wypadku, jako celowy i wystarczający środek zaradczy, gdyż ta znajomość pozostanie zawsze zawarta w stosunkowo ciasnych granicach i jako taka, nie jest w stanie zadość uczynić coraz bardziej rozwijającym się stosunkom międzynarodowym. Któż bowiem nie wie, iż dziś w ciągu kilku miesięcy można objechać naokoło całego świata i zetknąć się z przedstawicielami najrozmaitszych ludów.

6. Te coraz częstsze międzynarodowe stosunki wyrabiają stopniowo wciąż zwiększającą się w ludzkości *świadomość* o jej wspólnym celu, którym jest nie co innego, jeno szukanie *dobra i prawdy*. Ta świadomość jest tak samo realną, jak i *świadomość narodowa* albo *świadomość indywidualna* w pojedynczym człowieku. Owóż, jeżeli wyrazem świadomości indywidualnej jest przyrodzony język osobnika, a wyrazem świadomości narodowej — język narodowy, tedy analogicznie i budząca się *świadomość w ludzkości*, powinna znaleźć swój wyraz w *osobnym języku*, wspólnym dla wszystkich narodów, czyli w języku *międzynarodowym*.

7. Już stary Homer słusznie był zauważył, że: Πολλὰ δὲ γλωσσὰί βνητοῖς μία δ' ἀθανάτοισι. Owóż któż bardziej pod tym względem zbliża się do bogów, jeżeli nie ludzkość? Toć życie jednostki jest bardzo krótkie, rodziny zaś — już — o wiele dłuższe; jeszcze dłuższe — życie narodu, mogące sięgać tysiąca lat i więcej, a najdłuższe niewątpliwie — życie ludzkości, która jest względnie *nieśmiertelną*. Owóż, jeżeli według Homera nieśmiertelni niebianie mają *jeden język* (czemu nie przeczy i pogląd chrześcijański), tedy i *ludzkości*, względnie nieśmiertelnej, najślusniej przystoi mieć również jeden własny język, w którym mogłaby najszczytniejsze gienjuszów myśli przechowywać w swej skarbnicy, aby były dla wszystkich dostępne.

8. Do tej skarbnicy ludzkości polacy wnieśli już nie jedną cenną myśli perłę. Ale niezmiernie więcej będą mogli wnieść w przyszłości, gdy się nauczą przemawiać bezpośrednio do całej ludzkości w jej *własnym*, t. j. *międzynarodowym języku*. I im więcej swą pracą umysłową wzbogacą wspólną ludzkości skarbnicę, tym więcej zyskają przyjaciół po za granicami swego kraju u innych narodów, a przez to samo — przysłużą się i swej *sprawie narodowej*, w najszlachetniejszej przytym formie, nie wchodząc w żadną kolizję ze swemi najbliższemi sąsiadami.

9. Służąc więc sprawie „Esperanta“, polacy nie tylko nie będą się poświęcali sprawie *obcej*, lecz przeciwnie poprą poniekąd sprawę własną, *ojczyzną*, gdyż, jak wiadomo, ojczyzną „Esperanta“ jest właśnie Warszawa; tam też aż dotąd przebywa i sam gienjalny twórca tego szczytnego pomysłu.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Wilno 20/I 1908 r.

Redaktor litewskiego miesięcznika „Draugija“
(b. Profesor Rz.-Kat. Akad. Duch. w P-gu).



Esperanto u ociemniałych.

Głośny okulista francuski, Dr. Javal, który stracił wzrok w 62 roku życia pisze w dziele swoim: „Wśród ślepych“, że największe nieszczęście dla ociemniałego stanowi jego ciągła zależność od otaczających. P. Guilbeau, znany ociemniały profesor Francuskiego Instytutu dla młodych niewidomych, powiada również: „My gorąco pragniemy widzieć nie dlatego, aby móc cieszyć się przyjemnemi dla oka obrazami i barwami, lecz głównie, aby uwolnić się od wielu przeszkód, jakie stawia nam ślepotą na każdym kroku, czy to na ulicy, czy w domu lub przy stole—aby być niezależnym od wszelkich usług, które, jakkolwiek pochodzą z dobrej woli, jednak nam ciążą“.

Ta zależność sprawia ociemniałemu dużo przykrości; wskutek tego usiłuje on ciągle uwolnić się od otaczających i stać się niezależnym choć na parę chwil. Wielką to dla niego radość, jeśli wykona jakąkolwiek pracę sam, bez pomocy.

Wśród prac właśnie, które obecnie ociemniały zdolny jest wykonywać sam, pierwsze miejsce pod względem doniosłości zajmuje czytanie. Dzięki systemowi liter wypukłych, zwłaszcza dzięki systemowi Braille'a, który wprowadził punkty zamiast liter, ociemniały może czytać specjalnie drukowane dla niego książki przy pomocy dotyku. Pojmujemy dobrze, że to samodzielne czytania posiada dla ociemniałego ogromne znaczenie, skraca mu bowiem smutne chwile w życiu i daje możliwość zapomnienia o ciężkiej swej doli.

Niestety, praktyczne zastosowanie owego systemu liter wypukłych natrafia na poważne przeszkody wskutek technicznych trudności: książki, specjalnie dla ociemniałych drukowane są bardzo drogie i wobec szczupłej liczby niewidomych w każdym kraju, wydawane być mogą tylko w niewielkiej liczbie. Ociemniały zatem może rozporządzać tylko małą ilością książek w swoim języku i po pewnym czasie pozostaje bez pokarmu duchowego.

Esperanto inter blinduloj.

La fama franca okulkuracisto, D-ro Javal, kiu blindiĝis en la 62^a jaro de sia vivo, atestas en sia verko: „Inter blinduloj“, ke la plej granda malfeliĉo de ĉiu blindulo estas lia senĉesa dependeco de la ĉirkaŭantoj. S-ro Guilbeau, la eminenta blinda profesoro ĉe la Franca Instituto por junaj blinduloj diras ankaŭ: „Ni deziregas la vidkapablon ne por ĝui agrablajn vizaĝojn kaj kolorojn, sed precipe por liberigi nin de multaj malhelpoj, kiujn ĉie starigas la blindeco, sur strato, en domo, ĉe tablo,—por ĉesigi ian ajn dependecon, kiu, eĉ bonvola, subpremas nin“.

Tiu ĉi dependeco tre suferigas blindulon. Li konstante penas liberigi sin de la ĉirkaŭantoj, fariĝi sendependa almenaŭ por iom da tempo. Li havas grandan plezuron, se li povas plenumi ian laboron propraforte, sen ies helpo.

Inter la laboroj, kiujn la blindulo nun povas senhelpe plenumi, pro sia graveco la unuan lokon okupas la legado. Dank'al la sistemo de reliefaj literoj, precipe dank'al la sistemo de Braille, kiu enkondukis punktojn anstataŭ literoj, blindulo palpe povas legi specialajn por li presitajn librojn. Ni komprenas bone, ke tiu ĉi memlegado havas por blindulo tre gravan signifon, ĉar ĝi mallongigas la malĝojajn horojn de lia vivo, donas al li la eblon forgesi sian kruelan sorton.

Bedaŭrinde, tiu ĉi grava eltrovo pro malfacilaj teknikaj kondiĉoj havas unu grandan mankon, kiu malhelpas ĝian praktikan uzadon: la libroj, presitaj speciale por blinduloj, estas tre karaj kaj ĉar la nombro de la legantoj estas tre malgranda en ĉiu lando, la oni ne povas eldonadi ilin en pli granda kvanto. Sekve ĉiulanda blindulo havas nur tre malmultajn librojn por legi kaj post iom da tempoli restas sen nutraĵo por sia spirito.

Oni serĉadis de longe rimedojn por

Oddawna poszukiwano sposobów zaradzenia tym niedogodnościom, lecz bezowocnie. Dopiero w ostatnich czasach język Esperanto rozwiązał to zadanie i usunął w znacznym stopniu przeszkody, które stawały na drodze szerokiego rozpowszechnienia książek, drukowanych według metody Braille'a.

Dzięki językowi Esperanto, który nader szybko rozpowszechnił się wśród ociemniałych i połączył ich, rozrzuconych po całym świecie, książki rozchodzą się znacznie prędej, co daje możliwość wydawcom puszcząć w obieg większą liczbę książek specjalnych esperanckich. Koszt tych wydawnictw zmniejszył się bardzo i wskutek tego ociemniały może korzystać z arcydzieł literatury wszechświatowej. Obecnie wszystkie tego rodzaju wydawnictwa drukowane są za pomocą alfabetu wypukłego esperanckiego, który został oficjalnie przyjęty w r. 1902 w Genewie przez delegatów szwedzkich, francuskich i szwajcarskich. Alfabet ten (według systemu Braille'a) przedstawia się tak:

a· b: c·· ê·· d:: e· f::
k· l: m·· n·· o· p:: r::

Istnieje obecnie dość dużo dzieł tego rodzaju, które stały się w ten sposób prawdziwie międzynarodowymi. Są również przekłady z literatury polskiej naprz. Janka Muzykanta, Srula z Lubartowa i t. d.

Myśl rozpowszechnienia języka Esperanto wśród niewidomych powstała przed kilku laty; powzięli ją pierwsi p. Thilander i panna Zabillon d'Her. Osoby te wespół z D-rem Javal, profesorem Cart, prof. Guilbeau i innymi zdołały myśl swą w czyn wprowadzić i obecnie ociemniali są gorliwymi zwolennikami naszego języka. Istnieją liczne specjalne towarzystwa dla esperantystów - ociemniałych (w Ameryce, we Francji i t. d.); istnieje nawet drukarnia dla niewidomych w Amiens, która prócz różnych książek drukuje także miesięcznik specjalny p. t. „Esperantista Ligilo“. Pismo to wychodzi od roku 1904, liczy 150 abonentów z 17 krajów, nawet z Peru, Egiptu, Afryki południowej i Australji; stało się ono istotnym łącznikiem dla rozrzuconych po całym świecie ociemniałych.

helpi la blindulojn en tiu ĉi afero, sed vane. Nur en la lasta tempo Esperanto solvis tiun ĉi problemon kaj forigis en granda grado la praktikan malhelpon por pli vasta uzado de Braille'igitaj libroj.

Dank'al Esperanto, kiu tre rapide disvastiĝis inter blinduloj kaj kunigis ilin, disĵetitajn en diversaj landoj, la disvendado de specialaj libroj estas multe pli facila kaj ebligas al la eldonistoj pligrandigi la literaturon por la blinduloj. La kosto de libro multe plimalvastiĝis kaj ĉiu blindulo povas legi verkojn el tutmonda literaturo. Oni presas jam nun la librojn por blinduloj per la Braille'igita Esperanto-alfabeto, kiu estis oficiale akceptita en la jaro 1902 en Genevo de la delegitoj svedaj, francaj kaj svisaj. Jen estas tiu ĉi alfabeto. Nun ekzistas jam por blinduloj sufiĉe multaj esperantaj verkoj, kiuj tiamaniere fariĝis vere tutmondaj. El la pola lingvo ekzistas ankaŭ tradukoj, ekzemple: Janko Muzikanto, Srul el Lubartov k. t. p.

g:: ĝ:: h:: ĥ:: i· j: ĵ::
s· ŝ:: t:· u· ŭ:: v:· z:·

La ideo disvastigi Esperanton inter blinduloj naskiĝis antaŭ kelkaj jaroj ĉe S-ro Thilander kaj fraŭlino Zabillon d'Her. Tiuj ĉi personoj kune kun D-ro Javal, prof. Cart, prof. Guilbeau kaj kelkaj aliaj sukcesis atingi la celon kaj hodiaŭ Esperanto estas jam tre konata inter tutmondaj blinduloj. Ekzistas multnombraj societoj specialaj por esperantistoj-blinduloj (en Ameriko, en Francujo k. t. p.); ekzistas specialaj lernolibroj, gramatiko, vortaro; ekzistas eĉ presejo por blinduloj en Amiens, kiu presas diversajn librojn kaj la monatan gazeton por blinduloj: „Esperantista Ligilo“. Tiu ĉi gazeto eliras de 1904 jaro, havas 150 abontojn el 17 landoj, eĉ el Peru, Egiptujo Suda Afriko kaj Aŭstralujo; ĝi fariĝis vera ligilo por disĵetitaj en la tuta mondo blinduloj.

La lingvo Esperanto estas nun instruata en multaj Institutoj por blinduloj ekz. en Parizo, en Dijon, en Praha, en Stokholm, en Belgujo, en Boston (Unuig. Ŝtatoj); en Boston laboras sindoneme S-ro Harvey, kiu ĵus vizitis Varsovion.

Język Esperanto obecnie jest wykładany w wielu Instytutach dla ociemniałych, naprz. w Paryżu, w Dijon, w Pradze, w Sztokholmie, w Belgji, w Bostonie (Stany Zjednoczone); w Bostonie wykłady prowadzi p. Harvey, który niedawno odwiedził Warszawę.

Widzimy tedy z opisanego ruchu esperanckiego wśród ociemniałych, jak wielkie znaczenie posiada dla nich nasz język. Dziś bowiem już ciągną ociemniali korzyści praktyczne ze znajomości naszego języka i dzięki niemu mają swoje międzynarodowe pismo i tanie wydawnictwa, które pozwalają im zapoznawać się z arcydziełami literatury wszechświatowej.

Nie wszyscy czytelnicy wiedzą zapewne, że w Cambridge w czasie kongresu odbył się jednocześnie *kongresik ociemniałych*. Przybyło ich z różnych krajów 21 osób (z Anglii, z Francji, Ameryki i t. d.), razem 6 kobiet i 15 mężczyzn. Zjazd ten zrobił na nich wielkie wrażenie: często się schodzili, roztrząsali ważne dla nich kwestje i powzięli kilka ważnych uchwał w sprawie metody Braille'a, międzynarodowej biblioteki wędrującej i t. d.; wspólnie jadal, śpiewali i gawędzili.

Najbardziej wzruszające były chwile, kiedy ociemniali zabierali głos na ogólnych zebraniach kongresowych, aby wyrazić serdeczną wdzięczność *autorowi języka Esperanto* oraz wszystkim *przyjaciółom ociemniałych* za to, że z takim poświęceniem pracowali dla ich sprawy. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że język Esperanto wniósł w ich smutne życie wielki promień świetlany.

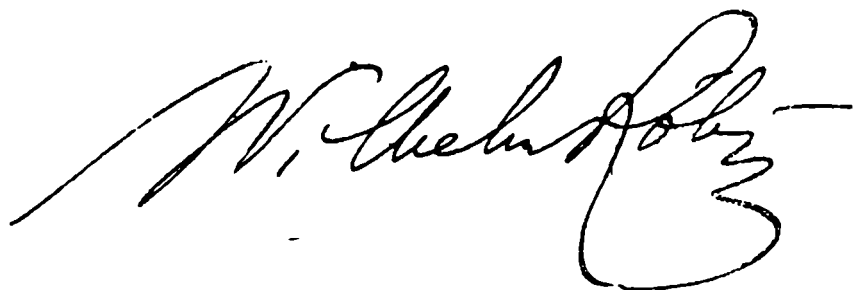
Kończę swój krótki artykułik prośbą do Szan. Czytelników. Jeśli kto z Was pragnie mieć trochę zadowolenia moralnego, niech wybierze sobie ociemniałego z pośród swych znajomych i zapozna go z językiem Esperanto; jestem pewien, że pracy swej żałować nie będzie i pozyska serdeczną wdzięczność ze strony swego niewidomego.

Ni vidas el la esperanta morado inter blinduloj, kian grandan signifon havas por ili nia lingvo. Jam nun ili eltiras praktikajn profitojn el Esperanto kaj dank'al ĝi ili havas sian internacian gazeton kaj malkarajn librojn, kiuj konatigas ilin kun la plej gravaj verkoj de la tutmonda literaturo.

Ne ĉiuj legantoj eble scias, ke dum la Tvia Kongreso en Cambridge okazis malgranda kongreseto de *Blinduloj*. Alvenis 21 blinduloj el diversaj landoj: el Anglujo, Francujo, Ameriko k. t. p., kune 6 virinoj kaj 15 viroj. La kongreso faris sur ilin grandan impreson. Ili ofte kunvenadis, diskutadis pri interesaj demandoj kaj faris kelkajn gravajn decidojn koncerne la metodon de Braille, la internacian rondirantan bibliotekon k. t. p.; ili kune manĝadis, kantadis kaj vive interparoladis.

Sed la plej kortuŝanta momento estis, kiam la blinduloj paroladis publike en la ĝeneralaj kunsidoj de la kongreso por esprimi sian koran kaj sinceran dankon al la *aŭtoro de Esperanto*, kiu per sia eltrovo donis al ili tiom da feliĉaj horoj,—kaj al *ĉiuj fervoraj tiflofiloj* (amikoj de blinduloj), kiuj tiel sindoneme laboradis por ilia afero. Ili ĉiuj unuanime konstatis, ke Esperanto enportis en ilian malmalan vivon grandan lumon.

Nun mi turnas min al miaj estimataj legantoj kun la sekvanta peto. Se iu el vi volas ĝui iom da morala plezuro, elektu blindulon inter viaj konatuloj kaj konatigu lin kun la lingvo Esperanto; vi sendube ne bedaŭros vian laboron, ĉar vi meritos la plej koran dankon de via blindulo.



Nur tiu ne eraras, kiu neniam ion faras.

REMEMOROJ.

Al miaj Polaj amikoj.

Mi naskiĝis en 1866 en Strasburgo, miaj gepatroj ankaŭ naskiĝis en tiu sama urbo, kaj ĉiuj de mi konataj patraj avoj. Mia familio estas do malnove elsacana, sed apartenas al tiu kategorio de katolikaj Elsacanoj, kiuj neniam parolis alie, ol en pura franca lingvo. Neniu el ni sciis la germanan lingvon, neniu *volis* ĝin scii, kaj apenaŭ ni povis balbuti kelkajn vortojn de la malbela enlanda dialekto.

Mi ankoraŭ loĝis en Strasburgo, kiam eksplodis la milito en 1870; kaj mi estis en la kvina jaro de mia aĝo, kiam okazis la terura sieĝo de mia kara urbo.

Pri tiu sieĝo mi malmulte parolos, kvankam pli ol unu abomena detalo gravuriĝis en mia infana cerbo.

La tuta franca garnizono konsistis el 6000 soldatoj, el kiuj 3000 novaj volontulaj rekrutoj kaj 1000 malkuraĝaj forkurintoj el la malvenko apud Woerth. La atakantaj Prusa kaj Badena armeoj kalkulis 65.000 bone armitajn kaj ekzercitajn virojn.

Por rapidigi la kapitulacion, la Germanoj *intence* bombardis ne la remparojn, sed la domojn de la senkulpaj loĝantoj. Ĉiuvespere, je la kvina, la pafado komenciĝis kaj poste daŭris la tutan nokton. Fajrportantaj bomboj, kvazaŭ kometoj kun brilaj vosto, flugis tra la aero kaj falis sur la domojn, kiujn ili ekbruligis. Ĉiunokte dek, dudek domoj, tutaj kvartaloj ekflamis; virinoj, infanoj estis mortigataj de la inferaj kuglegoj, dum aliaj pereis en la brulo aŭ morte malsaniĝis, forkurante duonnudaj tra la malvarmaj stratoj.

Post tridek tagoj, la sieĝantoj fine komprenis, ke tiu barbara maniero estas vana, kaj ke la netimigeblaj loĝantoj kuraĝe eltenos, tiel longe, kiam la fortikaĵoj ankoraŭ staros. Generalo Von Werder fine decidigis al kanonado al la remparoj, kaj nur post kiam liaj 400 kanonoj tiel detruis la fortikaĵojn, ke la eniro en la urbon estis tute senriska kaj ne plu malhelpebla, la brava garnizono kapitulacis post heroa defendado, dum kiu 3000 soldatoj mortis.

La 28-an de Septembro 1870 ĉe l' sono de l' flutoj, marŝante laŭ tiu tre konata aŭtomata „Paradenmarsch“, ritme frapante la pavimon per la kalkanumoj de siaj botoj, kvazaŭ por ilin enradikigi en la teron, la Prusaj kaj Badenaj regimentoj eniris Strasburgon.

Kelkajn monatojn poste la Frankfurta traktato transdonis al la Germana Imperio du provincojn kun iliaj loĝantoj, same kiel brutvendo transdonas bienon kun bestaro.

Mi estis unu el la transliveritaj bestoj.

* * *

Antaŭ la milito estis en Strasburgo lic ĉefaj duagradaj lernejoj: la ŝtata trieo, la katolika seminario S-ta Stefano, kaj la protestanta gimnazio.

La liceo tuj fariĝis „Kaiserliches Lyceum“, kaj ĝiaj lernantoj estis filoj de enmigrintaj Germanoj, precipe ŝtatoficistoj.

La direkcio de la protestanta gimnazio baldaŭ konformigis sian programon al la germana maniero kaj akceptis prusajn instruistojn. Nur la pastroj, kiuj posedis la katolikan seminarion, kontraŭstaris. Ili obstine daŭrigis instrui en la franca lingvo kaj laŭ la franca metodo. Kompreneble mia patro sendis min al la seminario.

Vane la germana registaro ordonis al la pastroj instrui en germana lingvo; ili restis surdaj, malobeis, plene decidintaj, ke ili nur cedos al perforto.

Iun helan tagon de Junio 1874 prusa bataliono frakasis la zorge ŝlositajn pordojn de la lernejo, invadis la domon kaj per la pintoj de l' bajonetoj elpelis la instruistojn kaj la lernantojn.

Mi rapide kuris hejmen, ĝoje pensante, ke mi havos, tiun jaron, tri monatojn da libertempo.

Tiel finiĝis mia unua lernotempo en franca instruejo.

* * *

La 1-an de Oktobro 1874 mi eniris en la „Septima A“ de la protestanta

gimnazio. Neniam mi forgesos la unuan tagon tie pasigitan.

Je la oka matene ni enpaŝis la klason. Funde, apud alta pupitro, staris la instruisto. Lia nomo estis *Baere* (urso), kaj vere kun siaj longaj brunaj haroj, sia densa malhela barbo, siaj larĝaj okulvitroj, li perfekte similis la sovaĝan beston, kies nomon li portis. En la dekstra mano li tenis blankan bastoneton. „Kial, mi demandis min, li konservas sian kanon? Ĉe ni, la pastroj, en la klaso, ne promenas kun bastono!“.

Ni ĉiuj senbrue eksidis.

Laŭvice la instruisto vokis ĉiun lernanton kaj faris al li diversajn demandojn, kies respondojn li notis.

Kiam mi aŭdis mian nomon, mi levigis. Sed apenaŭ mi ekstaris, kiam *Baere* ekkoleris, kaj vera torento da paroloj min surakvis. Mi nenion komprenis, ĉar mi ne sciis unu vorton germane. Apudsidanta kamarado ŝteldiris al mi:

— *Ne le regarde pas, regarde devant toi.*

Kial mi ne devas lin rigardi? Kial oni ne rajtas rigardi germanan instruiston? Ĉu li timas, ke oni ridu pro lia ursa eksterajo? Mi tamen obeis, kaj rigardis antaŭ mi.

Sed la parolfluo ne ĉesis kaj nun la babilanto faris komikajn gestojn, kiujn mi apenaŭ vidis kaj tute ne komprenis.

— *Tiens-toi droit,* — denove murmuris mia najbaro.

Mi rektigis mian sintenadon, sed la postulema instruisto ne ankoraŭ kontentiĝis.

— *Militairement,* — iom pli laŭte aldonis la knabo.

Nun mi komencis kompreni: lernantoj, en germana klaso, ne estas lernantoj, ili estas jam soldatoj de la potenca Imperio. Mi streĉis miajn krurojn, kunigis la kalkanojn, rigide etendis miajn brakojn laŭlonge de l' korpo, kaj atendis.

Sed *Baere* aŭdis la lastajn vortojn de mia najbaro.

— *Ach! Der unverschämte Kerl! der noch französisch spricht!*

Kaj li saltis ĝis mia kamarado kaj rapidmove faligis sian bastonon sur liajn ŝultrojn.

Jen la utilo de la promenkano!

Malfeliĉa knabo, kiun oni batas, ĉar li ankoraŭ parolas sian gepatran lingvon!

De l' fundo de Prusujo oni sendis al vi speciale elektitajn fidindajn oficistojn, kiuj scios per frapantaj argumentoj konigi al vi la belecon de l' fremda lingvo kaj konvinki vin pri la „rajtoj de l' fortuloj“.

* * *

Je la deka ektintis sonorilo. *Baere* ordigis nin kvarope, kaj laŭ takta paŝado ni malsupreniris.

— *Où va-t-on?*

— *A la gymnastique.*

Mi do supozis, ke mi iras al gimnastikejo, kaj mi jam ĝojis, ke mi povos iom movi miajn rigidigitajn membrojn. Sed mi haltis meze de granda korto, kie nin atendis nova instruisto. Li estis altkreska fortika viro, kun razita vizaĝo, flavruĝaj lipharoj kaj ortangulaj makzeloj, kiuj ambaŭflanke elstaris super lia blanka kolumo. Li estis nomita *Raeuber* kaj, eble pro tio, ankoraŭ hodiaŭ, kiam mi volas imagi la figuron de la Schiller'a *Spiegelberg*, aperas antaŭ miaj okuloj la bildo de tiu Rabisto.

Li ordigis nin laŭ du longaj vicoj. Mi staris sur la dua.

Post kiam li zorge kontrolis la rekticon de niaj linioj, li komandis:

— *Preussenmarsch! Vorwärts!*

Mi ne sciis la germanan lingvon, sed mi konis tiun tro ofte aŭditan vorton „Preussen“, kaj mi komprenis.

Kio okazis en mia malgranda cerbo, mi ne ĝuste povis juĝi; sed mia sango kvazaŭ malmoliĝis en miaj vejnoj, kaj ni restis kiel ŝtonigita sur loko, dum miaj kamaradoj antaŭen marŝis.

En mia kranio ankoraŭ sonadis la batoj de l' kalkanumoj de la prusaj soldatoj triumfe enirantaj mian karan, venkitan, ruinigitan naskurbon; kaj mi... mi devos nun lerni tiun aŭtomatan marŝadon!

Mian lingvon, miajn kutimojn, mian sintenadon, eĉ mian paŝadon, ĉion mi devas oferi sur la altaro de l' feliĉa venkinto! Elsaca lernejo estas nun kazerno, kien oni sendis dresistojn por fari el ni prusajn maŝinojn!

Ne! ne!

Raeuber, muta pro miro, min rigardis. Mi tiam estis malgranda, maldika, malforta, timema blonduleto, kiu ĉiuokaze

rifuĝis sur la genuojn de la dolĉa patrino; sed subite la amasigitaj ofendoj, la netolerebla aroganteco hardigis mian koron, kaj mi sentime fikse rigardis la Rabiston. Li kuris al mi, kaj per instinkta defendmovo mi eltiris el mia poŝo mian librorimenon, kiun mi svingis en la aero. Li haltis, kaj unu momenton la giganto ŝanceliĝis antaŭ la kolerplena etulo. Sed, kiam rekonsciinte li rekuris al mi, mia eluzita kuraĝo min forlasis, kaj mi forkuris, forkuris tiel rapide, kiel povis miaj piedoj, forkuris ĝis la hejmo, kie mi plorante falis sur la genuojn de la bonkora patrino.

Mia patro tuj vizitis la direktoron de l' gimnazio, kiu estis bona Elsacano. Mi ne scias, kion li diris; sed de tiu tempo neniam plu en la lernejo *Rauber* al ni komandis la „Preussenmarsch“.

* * *

Kvar jarojn mi pasigis en la gimnazio, kaj la multaj batoj, la oftaj kruelaj ofendoj aliformigis la dolĉan ruĝiĝeman knabon, kiu mi estis, en kuraĝan obstineman vireton.

Al niaj prusaj instruistoj ni almenaŭ ion ŝuldas: la sentimecon.

Sed feliĉe jam tiam mi komencis kompreni, ke ne ĉiuj Germanoj similas al tiuj specialaj specimenoj de la prusa raso, kiujn la ĉionzorganta ŝtato elektis por dresi la junajn Elsacanojn. Inter la sovaĝuloj troviĝis kelkaj afablaj homoj, kaj mi ĉiam kun plezuro memoras pri nia profesoro de geometrio, s-ro Göhring, kiu ĉiam promesis „Ohrfeigen“, kiujn li ne donis, kaj kiu, kiel punon, invitis nin pasigi la liberajn horojn en lia hejmo, kie li montris al ni sian matematikan muzeeton kaj donis al ni kafon kun lakto.

En Novembro de la jaro 1878 mia patro fine sukcesis trovi okupon en

Francujo. Li transigis sian Strasburgan komercaferon al posteulo, kaj ni revenis en la patrujon.

Antaŭ ol forveturi mi vizitis mian tiaman profesoron, kiu estis bonkora viro, kiu ĉiam juste kaj aminde agis kontraŭ ni, kaj kiu vere kompatis nin. Premante mian manon, dum mi adiaŭis, li diris:

— Mia juna amiko, mi scias, ke vi estis malfeliĉa en fremlando, mi kore deziras, ke vi pli bone sukcesu en via amata bela patrujo.

— Ho ve! Mia naŝklando, la lando de miaj avoj kaj praavoj estas nun por mi *fremdlando!*

* * *

Pasis tridek jaroj, la malforta blonduleto fariĝis barbhava senharulo. Li duone forgesis la truditajn fremdlingvon, kaj ankaŭ preskaŭ tute forgesis la nemeritajn turmentojn.

Li fariĝis Esperantisto, kaj lia kompreno de l' mondo kaj de l' homaro vastiĝis, altiĝis, humaniĝis.

Certe li ankoraŭ malamegas la maljustecon, la arogantecon kaj la kruelecon, sed li nun scias, ke tiuj malbonaĵoj estas nur artaj produktaĵoj de nia malperfekta socia organizacio. Li scias, ke ne tuta gento estas kulpa pri la abomenaj agoj de kelkaj ŝtatoficistoj, ke ĉie troviĝas bonuloj kaj malbonuloj, kaj ke feliĉe la bonuloj estas pli multaj ol la malbonuloj.

Mi, la turmentita Elsacano, nun kalkulas multajn bonegajn amikojn en Germanujo, amikojn, kun kiuj mi kore kaj kunfrate laboros por certigi en la mondo la regnon de la Bono super la Malbono.

Rauber

Respondo al Po-Lo.

(S-ro Lengyel Pál.).

Pol', Hungaro — frata paro
Dum batalo, drink-regalo;

Forta kapo, brava koro,
Benu ilin Di-Sinjoro!

(Laŭ pola kanteto).

A. Gr.

A v i z o .

Por ebligi al la naciaj gazetoj la represon kaj por havi pli grandan liberecon en la uzado de ĉiuspecaj presliteroj, ni uzos de nun *en la poemoj*, konsente kun la „Fundamento de Esperanto“, anstataŭ la supersigno „^“ la literon „h“, kaj anstataŭ „ŭ“ simplan „u“.

Sekve oni devas legi: ch = ĉ; sh = ŝ; gh = ĝ; jh = ĵ; hh = ĥ.

La Redakcio.

Juljusz Słowacki.

Himno dum subiro de l' suno sur la maro.

(La 20^{an} de Oktobro 1836, alnaghante Aleksandrion).

Mi malghojas, Sinjoro! Por mi okcidente
Vi etendis arkaron radie brilantan,
Kaj estingas en akvo lazura silente
Vian stelon flamantan.

Kvankam maron, chielon Vi kovras per oro,
Mi malghojas, Sinjoro!

Kiel spikoj malplenaj, kun kapo levita
Jen mi staras, malplena kaj sata de ghuoj;
Por la homoj sur mia vizagho medita:
Trankvilec' de helbluoj.

Sed por Vi mi malfermos profundon de l' koro:
Mi malghojas, Sinjoro!

Kiel plore patrinan foriron ekplendas
Infaneto, mi preskau larmigas pupilon,
Rigardante, ke suno el ond' al mi sendas
Sian lastan rebrilon;

Kvankam morgau ekbrilos chielrugha koloro,
Mi malghojas, Sinjoro!

Jen hodiau, vagante sur granda la maro,
Post la bordo cent mejlojn kaj cent antau bordo,
Mi renkontis la flugon de cikoniaro
En la longa vicordo.

Ghin vidante sur pola kompar' en memoro,
Mi malghojas, Sinjoro!

Char pri homa tombar' mi meditis multfoje,
Char ne scias mi preskau pri hejma trankvilo,
Char mi kiel pilgrimo lacighis envoje
Che fulmtondra ekbrilo,
Char ne konas mi lokon por mia last-horo,
Mi malghojas, Sinjoro!

Miajn ostojn la blankajn Vi vidos, ho Dio,
Ne donitajn sub gardon al frunt-kolonaro;
Sed min premas la sento de homa envio
Pro la tomb'... al cindraro.

Pro l' eterna kushej' nekonata, sen gloro,
Mi malghojas, Sinjoro!

En Polujo preghadas infano malgranda,
Ke al hejm' revenigu min Dio komplete;
Mia shipo ne velas al bordo hejmlanda,
Tra la mondo jhetate.

Char la pregho infana pro mi -- sen valoro,
Mi malghojas, Sinjoro!

Chielarkon koloran de bril', kiun Viaj
Traflugantaj Angheloj etendis gigante,
En miljaro post mi, ie homoj aliaj
Rigardados... mortante...

Antau ol kun vanteco pacighos la koro,
Mi malghojas, Sinjoro!

Anton Grabowski



Kornel Ujejski.

La nigra shalo.

Kaj vi min demandas kun bruo ebria,
De kio rustighis ponard' akra mia?
Kaj kial la nigra chirkauas min shalo
Kaj sango sekighis sur ghi per koralo?

Kaj vi min demandas, tre bone, ho Serboj,
Sed vino ekbruu antaue en cerboj,
Min kantoj lirstaj surdigu ghis limo,
Por ke ne komprenu la vortojn l'animo.

Rapide sonigu la kordojn, lirstoj,
Kun plenaj pokaloj alpashu servistoj,
Sub kapon vi mian submetu kusenon,
Al vi mi malkovros de l' koro gehenon!

Kaj shaumas pokaloj kaj tremas la liro...
De l' Brust' shia negha allogas min spiro...
Ghis nun nigraj haroj odoras parfumon
Kaj brilas okuloj kaj jhetas la lumon.

Shin tenis mi zorge en mia kastelo
Kaj shi por mi estis plej kara juvelo,
Pli kara shi estis ol ech la memoro
Pri muroj Semlinaj prenitaj kun gloro.

Pli kara ol mia chevalo-kashtano —
En chiu bataloj — fidela kompano.
Kaj shi por mi estis... plenighu pokalo!
Chu vino jam mankas por nia regalo?

Barelojn elrulu el kelo, servistoj...
Bojanaj pranepoj, vi blankaj kantistoj,
Pro kio ektimis la kanton malbeno?
Ha... shi por mi estis... revita Edeno!

Kaj estis en shia vizagho grekina
La chasto infana, majesto reghina,
Che shi min forlasis fiero kaj vano —
Kaj estis mi pia, humila infano.

Kaj vane blekadis chevalo en korto —
De l' Brust' shia negha nenia min forto
Deshiri jam povis: mi restis forghita
Al kol' de l' knabino de mi adorita.

Char mi shin chirkauis per arko chiela,
Kaj shi por mi estis zorganto anghela,
Char shin mi forrabis el basha haremo,
Kaj shi por mi estis... lacert' sen dankemo.

Kaj tiel sur brusto shi rampis avide,
Ghis koron shi mian ekvundis perfide!
Kun fremda! Diablo! La sang' bolas mia...
Ponardon! au vino min faru ebria!

Min iam invitis amik' por regalo—
Rapide al festo min portis chevalo.
En mia kastel' che Danubo staranta
Servistojn mi lasis kun shi ploreanta.

Sopira kaj pala shi staris sur turo,
Kaj kvazau malluman flageton sur muro
Ventumis funebre la vent' shian shalon —
Mi kovris vizaghon kaj spronis chevalon.

Sed kiam mi estis en rondo intima,
Denove ekbrulis la fajro anima.
La tagoj forflugis che kanto kaj vino,
Mi tute forgesis pri mia knabino.

Ghis nokto sonadis la krio batala...
Subite alkuras servist' mia pala
Kaj iom al mi murmuretas rapide...
Mi saltis — kaj pafis serviston perfide...

Mi tuje forlasis che tablo najbarojn
Kaj flugis mi fulme tra kampoj, arbaroj,
Kaj antau ol tago lumigis chielon,
Cheval' min alportis en mian kastelon.

Mi pordon debatis per pugn' kaj genuo, —
Kaj jen... en angulo... rigardu: la duo
Pasio sin plektis en varma kunbrako —
Mi ilin disigis per unu glavhako!

De frunto mi shia deshiris la shalon...
Kaj vishis per ghi la sangantan metalon.
Kaj antau ol suno disigis nebulojn,
Danubo forportis jam du senvivulojn.

Kaj vi min demandas kun bruo ebria,
De kio rustighis ponard' akra mia?
Kaj kial la nigra chirkauas min shalo,
Sur kiu sekighis la sang' per koralo?

Shi staras... kaj bruston malkovras... Haido...
Kaj min shi allogas... rughighas la vido,
Kaj sango alfluas... Ho, nokt' malbenata!
Atendu... mi iras... Di', estu kompata!

Kronika. — Kroniko.

Ruch esperancki w Polsce.

Warszawskie Tow. Esperantystów ogłosiło przed miesiącem roczne sprawozdanie ze swej działalności. Z powodu braku miejsca, podajemy poniżej tylko ważniejsze szczegóły. W. T. E. rozpoczęło swe posiedzenia w r. 1907 9-go stycznia. Komitet w ubiegłym roku składał się: z prezesa—p. Grabowskiego; wiceprezesa—p. Belmonta, sekretarza—p. Leona Zamenhofa, kasjera — p. Zakrzewskiego i bibliotekarza — p. Brzostowskiego. Dzięki uspokojeniu się stanu politycznego w Polsce, komitet mógł rozwinąć energiczniejszą działalność w Warszawie. Jakkolwiek rezultaty były nie zupełnie zadawalniające, jednak w ubiegłym roku sprawa nasza posunęła się dosyć energicznie naprzód, czego dowodem może służyć prawie podwójne powiększenie się liczby członków *) i stałe artykuły i sprawozdania w Warszawskiej prasie. Postęp ten przede wszystkim należy zawdzięczyć licznym kursom Esperanta, urządzonym prywatnie przez członków komitetu, większemu koncertowi, kilku mniejszym koncertom i wieczornicom, które odbywały się we własnym lokalu przy ulicy Św. Aleksandra № 8.

Wykłady urządzone przez komitet były następujące: 1) stały wykład esperanta, prowadzony przez p. Grabowskiego przed każdym ogólnym zebraniem dla wprowadzonych gości; 2) 3 kursy: niższy, średni i wyższy, pod kierunkiem p. Grabowskiego, Leona Zamenhofa i p. Skarzyńskiego i specjalne kursa Esperanta w trzech średnich szkołach (p. Chrzanowskiego, p. Świecimskiego i w szkole kupców Warszawskich), zainicjowane i kierowane przez p. Grabowskiego.

Większy koncert dnia 21 marca, urządzony dzięki zabiegom komitetu i kilku energiczniejszych członków towarzystwa zdołał sciągnąć na siebie uwagę wielu nieesperantystów, którzy zaraz po koncercie zapisali się do Towarzystwa.

Aby rozwinąć energiczniejszą działalność, obrano na posiedzeniu dnia 3-go kwietnia komisję niestałych dochodów.

Dzięki energii tej komisji w porozumieniu się z zarządem Towarzystwa wynajęto tytułem próby na 1/4 roku własny lokal (przy ul. Św. Aleksandra № 8). W lokalu tym prócz wymienionych wykładów Esperanta, co czwartek urządzone były esperancko-polskie koncerty i zebrania, w których przyjmowało udział wielu esperantystów oraz zaproszonych gości.

Ogólne zebrania Towarzystwa składały się z trzech części. W pierwszej dawano w języku polskim poglądowe kursy jęz. Esperanto, o których wspominaliśmy wyżej, w drugiej były, raportowane, dyskutowane i decydowane sprawy Towarzystwa; w trzeciej—wyłącznie—Esperanckiej

*) Warsz. Tow. Esp. liczy obecnie 196 członków.

Pola esperantista movado.

Varsovia Esperantista Societo autaŭ unu monato publikigis sian jaran raporton. Pro manko de loko ni eltiras el ĝi nur pli gravajn detalon.

V. E. S. komencis siajn kunvenojn en la jaro 1907 la 9-an de Januaro. La komitato en la pasinta jaro konsistis el: prezidanto — s-ro A. Grabovski, vicprezidanto — s-ro L. Belmont, sekretario — s-ro Leono Zamenhof, kasisto — s-ro A. Zakrzewski kaj bibliotekisto — s-ro A. B. Brzostovski. Dank' al la trankviliĝo de la politikaj aferoj en Polujo, la komitato de V. E. S. povis disvolvi pli energian agadon en Varsovio. Kvankam la rezultatoj ne estis tute kontentigaj, tamen en la pasinta jaro oni sukcesis antaŭenpuŝi nian aferon sufiĉe energie. Pri tio montras unue la preskaŭ duobla plinombriĝo de la societanoj *) kaj la konstantaj artikoloj kaj raportoj en la Varsovia gazetararo. Tiun ĉi progreson oni ŝuldas unue al la multenombraj kursoj aranĝitaj de la komitato kaj private de la komitatanoj, al la granda koncerto kaj kelkaj pli malgrandaj koncertoj kaj vesperkunvenoj aranĝitaj en la propra loĝejo ĉe la strato ŝw. Aleksandra № 8.

La kursoj aranĝitaj de la komitato estis la sekvantaj: unue — la konstanta leciono de S-ro Grabovski pri Esperanto antaŭ ĉiu ĝenerala kunveno speciale por la invititaj gastoj, due—3 kursoj: komenca, meza kaj supera sub la gvidado de s-roj: Grabovski, Leono Zamenhof kaj Skarzyński kaj specialaj apartaj kursoj de Esperanto en tri mezaj lernejoj Varsoviaj (la lernejo de s-ro Chrzanowski; de s-ro Świecimski kaj de Varsoviaj komercistoj) iniciatitaj kaj kondukitaj de s-ro Grabovski.

La granda koncerto la 21-an de Marto, aranĝita de la komitato kun la helpo de kelkaj agemaj societanoj, altiris la atenton de multaj neesperantistoj, kiuj tuj post la koncerto enskribiĝis en la societon.

Por disvolvi pli energian agadon oni elektis en la kunsido de la 3-a de Aprilo la Komision por nekonstantaj enspezoj.

Dank' al la klopodoj de tiu ĉi komisio en la konsento kun la Komitato de la Societo oni luis provizore por 1/4 da jaro propran loĝejon (ĉe la str. ŝw. Aleksandra). En tiu ĉi loĝejo krom la supre cititaj kursoj oni ĉiufaŭde aranĝis esperante-polajn koncertojn kaj vesperkunvenojn, en kiuj partoprenis multaj esperantistoj kaj invititaj gastoj.

La ĝeneralaj kunvenoj, konsistis el tri partoj. En la unua oni faris en la pola lingvo kursojn de Esperanto, pri kiuj ni diris jam supre, en la dua parto estis raportataj, diskutataj kaj decidataj la aferoj de la Societo. En la tria parto ekskluzive Esperanta estis legataj diversaj raportoj kaj

*) Varsovia Soc. Esp. kalkulas nun 196 membrojn.

były wygłaszane różne sprawozdania, utwory literackie bądź tłumaczone, bądź oryginalne lub też urządzone konkursy z natychmiastowym rozdaniem nagród. W tej części przyjmowali udział p-wie: L. Belmont, A. Brzostowski, A. Grabowski, Wł. Juwiler, A. Olszewski, T. Skarzyński i Leon Zamenhof.

Posiedzenie dnia 20-go lutego było poświęcone 10-letniej rocznicy zgonu Józefa Waśniewskiego, jednego z pierwszych i najgorliwszych esperantystów w Polsce. Na posiedzeniu tym uczcili przemową pamięć zmarłego Dr. Ludwik Zamenhof, L. Belmont, A. Brzostowski, A. Grabowski i Dr. Leon Zamenhof.

Towarzystwo przyjęło udział w jubileuszu E. Orzeszkowej, urządzając w salonach „Doliny Szwajcarskiej“ oddzielny stół Esperancki i ofiarując jubilatce pięknie oprawioną „Pieśń przerwana“ w przekładzie esperanckim p. Kabe.

Po letnich wywczasach, 4-ch członków, którzy powrócili z kongresu (z liczby 6-iu, którzy przyjmowali w nim udział): Dr. Bein, p. Essigman, Dr. Krukowski i Dr. Robin, na specjalnym zebraniu złożyło sprawozdanie o pracach kongresu.

Aby ożywić nieco działalność i skłonić członków do poważniejszego zajęcia się Esperantem, komitet zdecydował dwa razy do roku urządzać literackie konkursy. Na pierwszy konkurs było nadesłanych 5 prac; 3 oryginalne i 2 tłumaczone. Wynik konkursu był ogłoszony d. 13-go Maja. Drugą nagrodę otrzymał za oryginalną pracę „Abismo“ (Otchłań) p. Wł. Juwiler; III nagrodę za pracę „Nigraj Iridoj“ (Czarne Irisy) otrzymała panna K. Wereszczyńska; prace „Elsendito“ („Wysłaniec“) oraz „Ne veku songojn en la kor“ (Nie budź w sercu snów) według uchwały sędziów konkursu otrzymały „Esperancki dyplom“ Skład sędziów stanowili: p. Belmont, p. Grabowski, p. Wasilewski, p. Zakrzewski, dr. Leon Zamenhof i jako superarbiter był zaproszony Dr. Ludwik Zamenhof.

Na rok 1908 wybrani zostali do zarządu: prezes: p. Grabowski, wiceprezesowie: p. Belmont i p. J. Günther, sekretarze: Dr. Nauman i Dr. Robin; kasjer — pani Maks; bibliotekarze: p. Brzostowski i p. Matuszewski. P-wie Zakrzewski i Leon Zamenhof wystąpili z zarządu wskutek braku czasu.

Z Galicji. Nasi współideowcy w Galicji rozwijają nader energiczną działalność. W grudniowym numerze naszego Lwowskiego poprzednika czytelnicy znajdą wyciąg z „Głosu Lekarzy“ — dwutygodnika poświęconego sprawom zawodowym lekarskim, etyce lekarskiej oraz medycynie społecznej, którego redaktor dr. Mikołajski zainicjował specjalną rubrykę esperancką w swoim piśmie. Jak on sam oświadcza, myśl utworzenia takiego kącika w lekarskiej gazecie podał mu Dr. Wizel, który na kongresie w Cambridge zaproponował zwrócić się z propozycją do „Semaine Medicale“, aby ta otworzyła na swych łamach esperancką rubrykę. Jak nam wiadomo, „Semaine medicale“ zażądała bardzo trudnych warunków. Dr. Mikołajski śmiało wystąpił z tym pierwszym krokiem, otwierając swoje pismo dla naszej sprawy. Dla esperanckich lekarzy jest to zdobycz bardzo doniosła. Da ona możliwość zespolić różnokrajowych lekarzy i przygotować

literaturafoj; parte tradukitaj, parte originalaj aŭ arangataj literaturaj konkursoj kun tuja disdonado de premioj. En tiu ĉi parto partoprenis s-roj L. Belmont, A. Brzostowski, A. Grabowski, Wł. Juwiler, A. Olszewski, T. Skarzyński, kaj Leono Zamenhof.

La kunsido de la 20-a de Februaro estis dediĉita al la 10-a datreveno de la morto de Józef Waśniewski, unu el plej agemaj unuaj Esperantistoj en Polujo. En tiu ĉi kunsido rememorigis la meritojn de l'mortinto D-ro Ludoviko Zamenhof, L. Belmont, A. Brzostowski, A. Grabowski, kaj Leono Zamenhof.

La Societo partoprenis en la jubileo de Orzeszkowa, aranginte specialan tablon en la salonoj de „Dolina Szwajcarska“ kaj oferinte al la jubileulino bele binditan „Interrompitan kanton“ en la esperanta traduko de Kabe.

Post la somertempo la revenintaj de la kongreso 4 membroj (el 6 membroj partoprenintaj en la kongreso): D-ro Bein, D-ro Robin, D-ro Krukowski kaj s-ro Essigman raportis en speciala kunveno pri la laboroj de la kongreso.

Por plivivigi iom la agadon kaj instigi la societanojn al la pli serioza okupo pri Esperanto, la Komitato decidis arangi dufoje ĉiujare konkursojn. Por la unua konkurso estis alsenditaj 5 verkoj, 3 originalaj kaj du tradukitaj. La rezultato de la unua konkurso estis publikita la 13-an de Majo. La II premion por la originala verko „Abismo“ recevis s-ro Władysław Juwiler; la III-an por la verko „Nigraj Iridoj“ ricevis fraŭlino K. Wereszczyńska; la verkoj „Elsendito“ kaj „Ne veku songojn en la kor“ laŭ la decido de l'juĝantaro ricevis „Esperantistan ateston“. Lajuĝantaro konsistis el: s-ro Belmont, s-ro Grabowski, s-ro Wasilewski, s-ro Zakrzewski kaj D-ro Leono Zamenhof; kiel superarbitero estis invitita D-ro Ludoviko Zamenhof.

Por la jaro 1908 estis elektita la sekvanta komitato: Prezidanto — s-ro Grabowski, vicprezidantoj: S-ro Belmont kaj S-ro J. Günther, sekretarioj — D-ro Nauman kaj D-ro Robin; kasisto S-ino Maks, bibliotekistoj — s-roj Brzostowski kaj Matuszewski. S-roj Zakrzewski kaj Leono Zamenhof eksigis el la komitato pro manko de tempo.

El Galicio. Niaj samideanoj en Galicio disvolvas tre energian agadon. En la decembra numero de nia Leopola antaŭiranto la legantoj trovos eltiraĵon el „Głos lekarzy“ (La voĉo de kuracistoj), dusemajna pola organo por aferoj profesiaj de kuracistoj, por etiko kuracista kaj por sociala medicino, kies redaktoro D-ro Mikołajski iniciatis specialan apartan rubrikon esperantan en sia gazeto. Kiel diras li mem, la ideon malfermi tian angulon en kuracista gazeto donis al li D-ro Wizel, kiu dum la Cambridge'a kongreso proponis sin turni al „Semaine Médicale“ kun la peto malfermi tian fakon sur ĝiaj paĝoj. Kiel ni eksciis, oni sin turnis jam al la „Semaine Médicale“, kun tiu ĉi propono, sed ĝi postulis neakcepteblajn kondiĉojn. D-ro Mikołajski kuraĝe faris tiun ĉi unuan paŝon malfermante sian gazeton por nia afero. Por la esperantaj kuracistoj tio ĉi estas tre grava akiro. Ĝi donos la eblon kunigi ĉiujn diverslandajn medi-

drogę dla przyszłego pisma lekarskiego w jęz. Esperanto. W naszym ruchu jestto może jedna z najważniejszych zdobyczy ostatniego czasu.

Mamy nadzieję, że dzielna inicjatywa polskiego lekarza znajdzie pożądaných naśladowców w innych zawodach i że w krótkim czasie Esperanto stanie się międzynarodowym językiem na wszechświatowych kongresach.

„Głos lekarzy“ otwiera na początek tytułem próby od marca 1908 esperancką rubrykę dla międzynarodowej korespondencji lekarzy i zaprasza różnokrajowych esperantystów do przyjęcia w niej udziału. Jeżeli liczba korespondentów będzie duża, umożliwi ona rozszerzyć dział esperancki i utworzyć oddzielny esperancki dodatek. Wszyscy przyszli korespondenci będą otrzymywali odbitki tekstu esperanckiego. Aby unormować rozmiary wydawnictwa redakcja uprasza o natychmiastowe zawiadomienia o udziale w korespondencji.

My ze swej strony możemy już zaznaczyć, że inicjatywa D-ra. Mikołajskiego nie pozostała bez echa. Z ostatniego numeru „Gł. L.“ widzimy, że znaczna liczba polskich lekarzy (około 100 osób) gorąco poparła myśl redaktora i wielu przyrzekło swoje współpracownictwo. Mamy nadzieję, że obcokrajowi lekarze nie pozwolą pogrzebać dzielnego pomysłu swego polskiego współideowca i pomogą mu swoim moralnym i materjalnym poparciem.

Na pierwszy ogień „Głos lekarzy“ wystawił tajemnice zawodowe lekarzy. Temat ten, który w ostatnim czasie był poruszany na odczytach w Warszawie, dostarczy światu lekarskiemu nader pouczający i ciekawy materiał. Wszyscy, którzy życzą sobie bliższych szczegółów, mogą się zwrócić pod adresem D-ra Mikołajskiego — Lwów ulica Śniadeckich 6. Austrja-Galicja.

Kronika różnokrajowa.

O czwartym kongresie. Przygotowania do naszego „czwartego“ posuwają się dosyć energicznie naprzód. Ponieważ w poprzednim numerze podaliśmy ważniejsze wiadomości o osiągniętych już rezultatach, odłożymy dokładniejsze sprawozdanie do następnych numerów, dla których dr. Mybs przyrzekł przysyłać nam stale świeże wiadomości z działalności „Czwórki“.

Narazie możemy powiedzieć, że, sądząc z osiągniętych już rezultatów, powodzenie Drezdeńskiego kongresu jest zapewnione. Liczba przyszłych jego uczestników dorosła już do 400.

W poprzednim naszym sprawozdaniu o przygotowaniach w Weisser Hirsch — naszej przyszłej letniej kolonii esperanckiej — zakradł się błąd. Zamiast p. S. Winkelmana, który tam energicznie pracuje dla naszej sprawy, wymieniliśmy nazwisko p. Whitaker.

Przepraszamy więc p. Winkelmana za pomylkę, która się zakradła wskutek niedopatrzeń w korekcie.

cinistojn kaj prepari la vojon por la estonta speciala kuracista ĵurnalo en Esperanto.

En nia movado ĝi estas eble unu el la plej gravaj akiroj en la lasta tempo. Ni esperas, ke la brava iniciato de la pola kuracisto trovos dezirindajn imitontajn en aliaj fakoj kaj en tre proksima tempo Esperanto fariĝos internacia lingvo en tutmondaj kongresoj.

„Głos lekarzy“ malfermas prove, komencante de Marto 1908 esperantan fakon por internacia korespondado de kuracistoj kaj invitas ĉiulandajn esperantistojn al la partopreno en tiu ĉi korespondado. Se la nombro de korespondantoj estos multa, ĝi ebligos la pligrandigon de la fako esperanta kaj la kreon de aparta aldono esperanta. Ĉiuj korespondantoj ricevados senpage represaĵojn de la parto esperanta. Por reguligi la kvanton de la eldono la redakcio petas sendi baldaŭnan anoncon pri la partopreno en la korespondado.

Ni povas jam sciigi al niaj legantoj, ke la iniciato de D-ro Mikołajski ne estis senefika. En la lasta № de „Gł. L.“ ni vidas, ke la granda nombro da polaj kuracistoj (ĉirkaŭ 100 personoj) varme subtenis la ideon de la redaktoro kaj multaj promesis sian kunlaboradon. Ni esperas, ke alilandaj kuracistoj ne permesos enterigi la bravan ideon de sia pola samideano kaj helpos al li per sia morala kaj materiala subteno.

Por la komenco „Gł. L.“ ektuŝis la demandon pri la profesiaj sekretoj de kuracistoj. Tiu ĉi temo, kiu en la lasta tempo estis publike priparolata en Varsovio, liveros al la kuracista mondo tre instruan kaj interesan materialon. Ĉiuj, kiuj volas ricevi pli detalajn sciigojn, turnu sin al la adreso: D-ro Mikołajski, Lwow; strato Śniadeckich 6. Austrujo-Galicio.

Diverslanda kroniko.

Pri la kvara kongreso. La preparoj por nia „kvara“ iras antaŭen sufiĉe energie. Doninte al niaj legantoj en la antaŭa numero kelkajn pli gravajn sciigojn pri la akiritaj jam rezultatoj, ni prokrastos pli detalan raporton pri ĝi ĝis la sekvantaj numeroj, por kiuj d-ro Mybs promesis alsendi ĉiujn novaĵojn el la agado de la „kvaro“.

Dume ni povas diri, ke laŭ la akiritaj jam rezultatoj la sukceso de Dresden'a kongreso estas certa; la nombro de la partoprenantoj kreskis jam ĝis 400.

En nia antaŭa raporto pri la preparoj en Weisser Hirsch — nia estonta somera esperantistujo — enŝoviĝis eraro. Anstataŭ S-ro Sergius Winkelman, kiu energie laboras ĉi tie por nia afero, ni metis la nomon de S-ro Whitaker.

Ni petas pardonon de S-ro Winkelman pro tiu eraro, kiu enŝoviĝis dank' al malatento dum la korektado.

Naokoło Świata.

8-go lutego przybyli do Nowego-Jorku przyszli uczestnicy wielkiej naokoło-biegunowej podróży samochodem z Nowego-Jorku do Paryża. Esperantyści tych krajów, przez które odbędzie się ta podróż, powinni skorzystać z okazji, aby dowieść wielkiej użyteczności Esperanta, pomagając w podróży uczestnikom konkursu, jak to już raz było podczas wyścigu z Pekinu do Paryża. Kilku uczestników przed wyjazdem nauczyło się jęz. Esperanto.

Dołączamy tu tylko wykaz miast Syberji i Rossji, przez które odbędzie się marszruta.

Syberja. East Cape (2 Kwietnia) Niżni-Kolińsk (5 Kwietnia), Średni-Kolińsk, Czesmakowskaja, Burlańskaja, Achańskaja, Werchojansk (12 Kwietnia) Zachirem, Borilak, Olegmanskaja, Jakutsk (16 Kwietnia). Małokamskaja, Olekninsk, Niwinskaja, Witinskaja, Ust-Kuskoj, Bratskoj Ostrow, Niżni-Udinsk, Kansk, Krasnojarsk, Aczynsk, Mariinsk, Tomsk, Koływań, Kainsk, Omsk, Tiukalinsk, Iszim, Jałutowsk, Tiumen.

Rosja. Jekaterinburg, Jatożirskaja, Kugur, Perm, Ochamsk, Malmich, Kazan, Czeboksari, Niżni-Nowgorod, Władimir, Moskwa, Twer, Wyszni-Wołoczek, Wałdaj, Petersburg, Dwinsk, Kowno.

Przez nasz kraj uczestnicy konkursu nie przejadają. Zwracamy się z prośbą do naszych czytelników i oddzielnych grup esperanckich, aby zwrócili się piśmiennie do „Le tour du monde automobile”, „Le Matin”, w Paryżu, zawiadomieniem w jęz. Esperanto o przyrzeczeniu pomocy uczestnikom konkursu. Powtarzamy, że powinniśmy wszystkimi sposobami skorzystać z tej okazji, aby pokazać światu wielką użyteczność naszego języka na całym globie ziemskim. Lepszą okazję nie prędko znajdziemy.

— P. Gustaw Roy, profesor w Saint-Girons (Francja, Ariège) proponuje **założenie neutralnego państwa esperanckiego**. Dla tego celu, zdaniem jego, nadaje się zupełnie niewielkie niezależne terytorjum Moresnet, położone pomiędzy Belgią, Holandją i Niemcami i posiadające 3500 mieszkańców. Ludność należy do trzech narodowości (Belgowie, Flamandczycy, Niemcy) i dzięki propagandzie esperanckiej łatwo przyjąć może Esperanto dla stosunków pomiędzy sobą i jako język oficjalny państwka. Kraik ten leży w pobliżu Liège, Verviers, Akwisgranu, przez które to miasta przechodzą główne linje handlowe Europy środkowej. Amerykanie, Angliści, Francuzi udający się do Niemiec, Rosji i dalej Szwedzi, Norwegczycy — jadący do Francji i t. d., mogą łatwo wstąpić do Moresnet, gdzie powinny być urządzona „Izba syndykalna” dla podróżników handlowych, agentów, przemysłowców. Tym sposobem neutralne esperanckie terytorjum stałoby się punktem centralnym dla stosunków międzynarodowych. P. Roy zapowiada wydanie specjalnej broszury ze szczegółowym opisem swego projektu p. t. „Projekt niezależnego państwa esperanckiego mogący być urzeczywistniony w ciągu sześciu miesięcy”.

Ĉirkaŭ la mondo.

La 8-an de Februaro alvenis New-Jorkon la konkursantoj de la granda ĉirkaŭpolusa automobila vojaĝo de New-Jork ĝis Parizo tra la Behring'a Markoto. La Esperantistoj de la traŭrotaj landoj devus profiti tiun okazon por pruvi la grandan utilon de Esperanto, helpante al la konkursantoj en ilia vojo, kiel tio jam okazis dum la konkurso aŭtomobila de Pekin al Parizo. Kelkaj el la konkursantoj lernis Esperanton antaŭ la forveturo.

Ni aldonos ĉi tie nur la liston de la trapasotaj urboj en Siberio kaj Rusujo. ●

Siberio. East Cape (2 de Aprilo) Niĝni-Kolinsk (5 de Aprilo) Sredne-Kolinsk, Tchesmakovskaja Burlanskaja, Aĉanskaja, Verĥojansk (12 de Aprilo) Zachirem, Borilak, Olegmanskaja, Jakutsk (16 en Aprilo). Malokamskaja, Olekninsk, Niwinskaja, Vitinskaja, Ust-Kuskoj, Bratskoj Ostrov, Niĝni-Udinsk, Kansk, Krasnojarsk, Aĉinsk, Mariinsk, Tomsk, Kolivanj, Kainsk, Omsk, Tiukalinsk, Iŝim, Jałutowsk, Tiumen.

Rusujo. Jekaterinburg, Jatożirskaja, Kugur, Perm, Ochamsk, Malmich, Kazan, Ĉeboksari, Niĝni-Nowgorod, Vladimir, Moskvo, Tver, Viŝni-Voloček, Valdaj, Peterburg, Dwinsk, Kovno.

Tra nia lando la konkursantoj ne traŭros. Ni turnas sin kun la peto al niaj legantoj kaj al apartaj grupoj esperantistaj, ke ili bonvolu skribi al „Le tour du monde automobile”, „Le Matin”, Paris, sciigojn en Esperanto kun la promeso de sia helpo al la konkurantoj. Ni ripetas, ke ni devas ĉiuforte profiti tiun okazon por montri al la mondo la grandan signifon de nia lingvo sur la tuta terĝlolo. Pli bonan okazon ni devos longe atendi.

— Siniro Gustave Roy, profesoro en Saint-Girons (Franclando, Ariège) proponas fondi neŭtralan esperantan landon. Por tiu ĉi celo, laŭ lia ofinio, tute taŭgas malgranda sendependa teritorio Moresnet, kuŝanta inter Belgujo, Holandujo kaj Germanujo kaj enhavanta 3500 da loĝantoj. La loĝantoj apartenas al tri diversaj nacioj (Belgoj, Flandroj, Germanoj) kaj dank' al la esperanta propagando, ili facile povas akcepti Esperanton por siaj interrilatoj kaj eĉ kiel oficialan lingvon de la ŝtato. Tiu ĉi landeto trovas sin proksime de Liege, Verviers, Aachen, tra kiuj urboj pasas ĉefaj komercvojoj de la centra Eŭropo. Amerikanoj, Angloj, Francoj veturantaj en Germanujon, Rusujon kaj pli malproksime; Svedoj, Norvegoj — en Francujon k. t. p. povus facile viziti Moresnet, kie devus esti organizita „Sindika ĉambrego” por internaciaj komercvojaĝistoj, agentoj, industriistoj. Tiamaniere neŭtrala esperanta teritorio fariĝus centra punkto por internaciaj rilatoj. S-ro Roy promesas eldoni specialan broŝuron kun detala priskribo de sia projekto s. t. „Projekto de Esperanta sendependa ŝtato efektivigota en ses monatoj”.

— Nowe pisma esperantie: Germana Esperanto-Gazeto. L'Etoile Esperantiste. Finna Esperantisto. Amsterdama Pioniro.

— Esperanca grupo w Chalon-sur-Saone zawiadamia, że dokonywa bezpłatnie tłumaczenia na Esperanto listów handlowych i cyrkularzy dla kupców swego departamentu.

— W Saint-Etienne założona została sekcja Przemysłowa i Handlowa przy tamtejszej grupie esperantie, do której zwracać się można o wszelkie informacje.

— Rotmistrz Bayol i doktor Dupont proszą wszystkich esperantystów wojskowych, marynarzy i należących do organizacji czerwonego krzyża, o łaskawe nadsyłanie im możliwie najwięcej dokumentów, wiadomości, ilustracji, fotografii i t. d. dotyczących ćwiczeń sanitarnych, składu osobistego wojskowego i cywilnego, materiałów, organizacji towarzystw Czerwonego Krzyża, ambulanśów, szpitali wojskowych i t. d.

Pisać do rotmistrza Bayol lub doktora Dupont, 51-szy pułk piechoty w Beauvais (Francja, Oise).

— W Paryżu wyszła niedawno niewielka broszura przeciw jęz. Esperanto, p. t. „La sottise esperantiste“ (głupota esperanca) p. Gaubert'a. Przed kilku dniami w paryskim uniwersytecie ludowym odbyła się konferencja publiczna, w czasie której p. Gaubert próbował wyjaśnić i obronić swoje argumenty. Obecni paryscy esperantysty Bourlet, Aime, Aymonnier skutecznie odparli zarzuty. W końcu, nie znajdując innej odpowiedzi, p. Gaubert oznajmił, że tylko język francuski stanie się powszechnym i zwycięży wszelkie inne, nawet przy pomocy oręża, jeśli będzie potrzeba. Oczywiście argument ten przerwał wszelką dyskusję.

Nekrologja. Gaston Duguesnoy, adwokat w Saint-Omer (Francja) nagle umarł. Był on gorliwym esperantystą i należał do założycieli „Międzynarodowego Towarzystwa Esperantystów Prawników“.

— Novaj esperantaj gazetoj: Germana Esperanto-Gazeto. L'Etoile esperantiste. Finna Esperantisto. Amsterdama Pioniro.

— Esperantista grupo de Chalon-sur-Saone (Salon-sur-Son) anoncas, ke ĝi faras senpage tradukojn en Esperanton de komercaj leteroj kaj cirkuleroj por ĉiuj komercistoj de sia departamento.

— En Saint-Etienne (Sent-Etien) estis fondita Industria kaj komerca Sekcio de tiea esperantista grupo, al kiu oni povas turni sin por ĉiuj informoj.

— Leŭtenanto Bayol kaj doktoro Dupont, kuracisto, petas ĉiujn samideanojn-militistojn, maristojn kaj ruĝkrucanojn, ke ili bonvolu sendi al ili kiel eble plej multe da dokumentoj, sciigoj, ilustraĵoj, fotografaĵoj k. t. p., rilate al sanitaraĵoj, personaroj militista kaj nemilitista, materialo, organizo de la societoj de Ruĝa Kruco, milithospitaloj k. t. p.

Skribi al leŭtenanto Bayol aŭ doktoro Dupont, 51-a, regimento infanteria, Beauvais (Oise) Francujo.

— En Parizo eliris antaŭ nelonge malgranda broŝuro kontraŭ Esperanto sub titolo „La sottise esperantiste“ (esperanta malsaĝeco) de S-ro Gaubert. Antaŭ kelkaj tagoj okazis en Pariza popola Universitato publika diskutado, dum kiu S-ro Gaubert provis klarigi kaj defendi siajn argumentojn kontraŭ Esperanto. Sed ĉeestantaj parizaj esperantistoj Bourlet, Aimé, Aymonnier tute efike rebatis tiujn ĉi argumentojn. Fine, ne trovante alian respondon, S-ro Gaubert ekriis, ke nur la franca lingvo fariĝos tutmonda kaj triumfos kontraŭ ĉiuj aliaj, eĉ per armiloj se tio ĉi estos necesa! Kompreneble tiu ĉi argumento fermis la diskutadon.

Nekrologio. Gaston Duguesnoy, advokato en Saint-Omer (Francujo) mortis subite. Li estis fervora esperantisto kaj apertenis al la fondintoj de „Internacia Societo de Esperantistaj Juristoj“.



BIBLIOGRAFIO.

„Pola Esperantisto“ raportas nur pri la verkoj alsendotaj al la redakcio en du ekzempleroj.

Kondukanto de l'interparolado kaj korespondado kun aldonita internacia antologio, ellaboris A. Grabowski. Dua eldono; 1 vol., VIII—183 paĝa, Hachette et C-je, Paris; prezo 2 fr.

Laŭkondukanto de Grabowski apartenas, por tiel diri, al niaj veteranaj verkoj. Ĝi prezentas kole-

kton de unuaj floroj de nia literaturo. Nun aperis ĝia dua eldono; la legontoj havos okazon kompari la stilon de niaj unuaj verkoj kun la stilo de nia plej nova literaturo kaj konvinkiĝi, ke la bonaj aŭtoroj eĉ antaŭ 19 jaroj skribis tiel bone, kiel niaj eminentaj nunaj verkistoj. La riĉa kaj diversmateriala enhavo de tiu ĉi verko faras el ĝi bonegan legolibron por ĉiu, kiu deziras studi nian

lingvon pli serioze kaj detale. Ĉiuj, kiujn interesas poezio, trovos en ĝi la belegan tradukon de perloj el la pola poezio.

La Faraono, de B. Prus, el pola lingvo tradukis K. Bein. Esperanto—kolekto de la Revuo. 3 volumoj. Prezo 6 fr. Librairie Hachette et C-ie, Paris.

Jus aperis la III volumo de „Faraono“ en la traduko de K. Bein. Proskrastante pli detal-an raporton pri tiu ĉi grava por nia literaturo akiro ĝis la sekvanta numero, ni limigos nin nur per la esprimo de nia profunda estimo al ĝia tradukinto, kiu jam tiom da belaj polaj verkoj diskonigis al la tuta mondo dank' al Esperanto. La traduko de „Faraono“ plej bone pruvas, ke nia lingvo estas vivplena kaj tute taŭgas ne nur por simplaj interrilatoj, kiel diras niaj kontraŭuloj, sed aŭkaŭ por esprimo de plej precizaj pensoj, de ĉiuj bezonoj de nia vivo, unuvorte de ĉio, kion povas naski nia penso kaj esprimi la homa parolo.

Esperantista Poŝkalendaro por 1908 jaro, 98 paĝa; prezo 0,40 sm. Berlin S. 42. Esperanto Verlag Möller & Borel.

Bedaŭrinde, la eldonistoj de tiu ĉi kalendaro iom malfruiĝis kun sia unua eldono kaj pro tio nia raporto aperas ankaŭ iom malfrue. Tamen ni esperas, ke tio ĉi ne malhelpos la disvastigon de tiu ĉi necesa eldono por ĉiu esperantisto. La eldonistoj zorge kolektis en sia poŝkalendaro ĉiujn necesajn sciigojn interesajn por la esperantista mondo. Ni trovas en ĝi krom la ordinara dataro ĉiujn plej gravajn datojn en nia movado, naciajn monistemojn, internacian helpan decimalan monistemon, universalan kalendaron, liston de Esperantistaj konsulejoj, grupoj, societoj, hoteloj k. t. p., esperanto-alfabeton laŭ Braille, la esperantan himnon, malgrandan priskribon de Dresden—la estonta kongresubro kaj multajn aliajn. Ni esperas, ke la malgranda kosto certigos al tiu ĉi eldono indan akcepton ĉe la esperantistaro. La bezonon de tiuspeca eldono esperantistoj sentis jam de longe, kaj ni gratulas pro tio la unuajn ĝiajn iniciatintojn.

Sinjoro Vento kaj Sinjorino Pluvo de Paul de Musset; traduko de Paul Champion, 123 paĝa ilustrita eldono. Presa Esp. Societo; prezo fr. 1.

En la lasta tempo nia infana literaturo komencis rapide riĉiĝi. Al la plej bonaj akiroj en tiu ĉi direkto oni nepre devas alkalkuli la tradukon de P. Champion: Tiu verketo havas du gravajn valorojn: unue ĝia enhavo estas tre interesa, due la traduko estas senripoĉa.

Kastelo de Prelongo. Romano originale verkita de D-ro Valienne, 1 vol., 515 paĝa, Hachette et C-o Paris; prezo fr. 4.

Ni petas pardonon de niaj legantoj, ke en tiu ĉi numero ni limigos nin per tre malgranda raporto pri tiu ĉi tre grava en nia literaturo originala verko de D-ro Valienne. Ni revenos an-

koraŭ unu fojon al tiu ĉi verko en nia bibliografio, dume ni povas varme rekomendi la romanon de D-ro Valienne, kiun nia literaturo ĝis nun atendis senpacience.

Podręcznik języka Międzynarodowego Esperanto 32 paĝa Prezo 5 kop. Warszawa; wydawnictwo młodzieży esperanckiej, Hoża 62, m. 1. 1908.

La pola junularo, pri kies energia propaganda agado en Varsovio, ni jam parolis en la I N^o de „P. E.“ eldonis antaŭ 4 monatoj malgrandan lernolibreton konstruitan laŭ la ruĝa franca broŝureto. Kian sukceson havis ĝi inter la Poloj, plej bone pruvas ĝia rapida disvendo. Nia junularo decidis jam fari ĝian duan eldonon en la kvanto de 15,000 ekzempleroj. Ni ne bezonas deziri al tiu ĉi eldono sukceson, ĉar ni estas certaj, ke ĝi malaperos en librovendejoj tiel same rapide, kiel la I-a eldono de tiu ĉi bonega propaganda broŝureto.

Pri la homa radiado, originale verkita de E. Boirac, rektoro de la Diĵona Universitato, 16 paĝa. Presa Esperantista societo.

Al ĉiuj, kiujn interesas la spiritistaj demandoj, ni povas rekomendi la verketon de la rektoro E. Boirac, kiu disbatas la skeptikismon de nekredemuloj, montrante kelkajn ekzemplojn el sia propra praktiko, kaj esprimas la esperon, ke „la faktoj pli ol argumentoj fine sin trudos al la scienco“.

Evolucio de la religiaj ideoj. Aparta represaĵo de la artikoloj aperintaj en Internacia Scienca Revuo. D-ro L. Valienne, 19 paĝa; prezo 25 spesdekoj.

D-ro Valienne, hodiaŭ bone konata al la tuta esperantistaro verkisto ektuŝis en sia artikolo la temon, pri kiu ĝis nun ekzistas diversaj kaj eĉ tute kontraŭaj opinioj. Kompreneble, la vidpunktoj de la aŭtoro povas esti diskutataj, sed la verko mem estas tre interesa kaj leginda.

Gramatyka języka Esperanto (Esperanta Gramatiko por la Poloj) A. Zakrzewski, 1 vol., VI—153 paĝa. Warszawa, M. Arct; prezo 80 kop.

Plenan gramatikon de Esperanto ne posedas ankoraŭ eĉ tiuj nacioj, ĉe kiuj Esperanto multoble pli disvastiĝas ol ĉe ni. Pro tio ni devas esti fieraj. Estante multe pli malriĉaj kvante, ni kvalite superas tamen multajn niajn konkurantojn de la eksterlando. Ni povas sen memlaŭdo diri, ke esperanta literaturo multe ŝuldas al siaj polaj kunlaborantoj. Al tiuj bonaj kaj enviindaj verkoj ni devas alkalkuli kaj la Gramatikon de A. Zakrzewski, kies nomo estas jam bone konata en nia literaturo dank' al lia unua historia verko pri Esperanto. Pro la manko de loko ni ĉi tie ne

raportos pli detale pri la lasta verko de A. Zakrzewski, forlasante tiun ĉi raporton al unu el pli proksimaj numeroj.

Vivo de Jesuo de Ernest Renan, esperantigis Emilo Gasse, 1 vol., 182 paĝa. Havro ĉe E. Gasse 77, rue Ernest-Renan. Prezo 2,75 fr.

La traduko de E. Renan por ni esperantistoj havas duoblan valoron kaj signifon. Unue la verko de Renan feliĉe aperis en bonega traduko—sekve ĝi riĉigiĝis nian literaturon per grandvalora akiro, due ĝi montris al la obstinaj kontraŭuloj de la anstataŭado per h de la supersignoj, ke ĝi

ne nur ne estas ridinda kaj malagrabra por la okuloj, sed kontraŭe tute akceptinda kaj eĉ agraba por la vido. De tiu ĉi vidpunkto la verko de E. Gasse eble havos pli grandan signifon ol de la vidpunkto de ĝia literatura valoro. Dank' al la „kurageco“ de E. Gasse ni eble fine kovinkigos kaj ĉesos obstine rifuzadi la bonan kaj solan en niaj tempoj solvon de la demando pri la alfabeto. Jam nun ni povas certigi, ke la skribmaniero de E. Gasse konvinkis kelkajn ĝiajn aŭtaŭajn kontraŭulojn pri sia plena taŭgeco kaj uzebleco. La verko de nia franca samideano aperis ĝustatempe kaj sendube influos multe la demandon pri la ŝanĝo de nia alfabeto.

Grava avizo!

Dezirante kunigi la tutan esperantistan movadon en Polujo kaj prepari materialon statistikan de tiu ĉi movado, ni malfermas en la nuna numero de nia organo la nomaron de ĉiuj polaj esperantistoj.

Do, ni insiste petas ĉiun esperantiston en Polujo sendi sian nomon, adreson, okupon kaj aldoni, ĉu li deziras korespondadi kaj pri kiaj temoj.

En la fino de ĉiu jaro ni alsendos al ĉiuj niaj abonantoj apartan represajon de tiu ĉi nomaro dum la pasinta jaro.

Chybczyński Ludwik, kuracisto, Józowka gub. Ekaterinosławska.
 Domosławski Kazimierz, lernanto, Varsovio, Wspólna 24.
 Głuchowski Bolesław, instruisto, Orle, poczta Izbica. Kalis. g.
 Głuchowski Stanisław, instruisto, Waliszew, pocz. Bielawy.
 Goszczyński Ignacy, instruisto, Żarnów, gub. Radomska.
 Grusza Józef, instruisto, Czarnocice, pocz. Osiecin.
 Janiszewski Bohdan, instruisto, Nowosiółki, pow. Hrubieszów.
 Kamiński Piotr, kontoristo, Żyrardów.
 Lipiński Adam, kontoristo, Żyrardów.
 Konecki Roman, instruisto, Otwock.
 Solarzski Franciszek, instruisto, Kamieniec, poczta Izbica.
 Wojciechowski Michał, helpanto de staciestro fervoja, Bendzin.

(Daŭrigo sekvos).

Warszawskie Towarzystwo Esperantystów zawiadamia swych członków, że w **Poniedziałek, dnia 2 Marca** o godzinie **7^{1/2} wiecz.** odbędzie się **Ogólne Zebranie** w lokalu „Uranji“ (ul. Bracka 18).

Varsovia Esperantista Societo sciigas sian membrojn, ke lunde la 2-an de Marto je la **7^{1/2} horo** vespere okazos ĝenerala kunveno en la loĝejo de „Uranja“ (str. Bracka 18).

NACIAJ GAZETOJ ESPERANTISTAJ.

	Jare Sm.
Belgujo: <i>La Belga Sonorilo</i> , duonmonata revuo en Franc., Flandr. kaj Esp. lingvoj; jare, Fr. 6, La abonoj komencigas de la Septembra monato. Sin turni al la Direkcio: 53, rue de Ten Bosch, <i>Bruxelles</i> (Belgujo)	2.40
Bohemujo: <i>Časopis Českých Esperantistů</i> , monata organo de l'Bohemoj, en Boh. kaj Esp. lingvoj; jare, Fr. 3,75, (en Aŭstrujo) K. 3. Administracio: <i>Praha</i>	1.50
Brazilujo: <i>Brazila Revuo Esperantista</i> , monata organo en Port. kaj Esp. lingvoj; jare Fr. 6. Redakcio: Rua da Assembléa, 46, <i>Rio de Janeiro</i>	2.40
Bulgarujo: <i>Bulgara Esperantisto</i> , monata organo en Bulg. kaj Esp. lingvoj; jare, Fr. 1,50. Administracio: <i>Sofio</i>	0.60
— <i>Lumo</i> , monata organo en Bulg. kaj Esp. lingvoj; jare, Fr. 1,50, ĉe Iv. Nenkov, str. Sv. Gorske, <i>Tirново</i>	0.60
Danujo: <i>Esperanto-Bladet Helpa lingvo</i> , monata oficiala organo de la „Societo de Esperantistoj“; jare Kr. 1,20; ĉe : F-ino G. Monster, 54 b, <i>Kopenhago O.</i>	0.65
Filipinaj insuloj: <i>Filipina Esperantisto</i> , monata organo de „Philippines Esperanto Association“; ĉe Mac Cullough Building, P. O. Box 326, <i>Manila</i> ; jare P. 1.50.	0.60
Finlando: <i>Finna Esperantisto</i> , en Esp lingvo; jare, Fmk. 1,50; ĉe Ilarejo Esperantista, <i>Helsinki</i>	„ „
Francujo: <i>L'Espérantiste</i> , oficiala monata organo de la S. F. P. E., en Franc. kaj Esp. lingvoj; jare, en Francujo Fr. 3, aliaj landoj Fr. 3,50; kun eskribo en la societo: Fr. 4. Direktoro: S-ro L. de Beaufront, <i>Louviers</i> (Eure), Francujo	1.50
— <i>Paris-Esperanto</i> , monata organo de l'Grupo Paiza, en Franc. kaj Esp. lingvoj; jare, Fr. 1,50, sek. : V. Chaussegros, 3, Place Jussieu, <i>Paris</i>	0.60
Germanujo: <i>Germana Esperantisto</i> , oficiala monata organo de la G. E. S., en Germ. kaj Esp. lingvoj; jare, Mk. 3 (Fr. 3,75). Oni abonas ĉe Esperanto Verlag Möller & Borel, 95, Prinzenstrasse, <i>Berlin</i> , kaj ĉe Hachette & K-o, <i>Paris</i>	1.50
— <i>Eĥo Esperantista</i> , monata esperantista aldono de <i>Das Echo</i> ĉiusemajna germana revuo; jare (aĉetebbla nur kun <i>Das Echo</i>), M. 5, (en Germanujo) M. 3; ĉe J. H. Schorer, Wilhelmstr., 29, <i>Berlin</i>	2 „
Granda Britujo: <i>The British Esperantist</i> , oficiala monata organo de B. E. A. en Angl. kaj Esp. lingvoj; jare, ŝ. 3 (Fr. 4); Oni abonas ĉe la Sekretario de la B. E. A., 13, Arundel Street, Strand. <i>London</i>	1.50
Hispanujo: <i>La Suno Hispana</i> , oficiala monata organo de a H. S. P. E. en Esp. kaj Hisp. lingvoj; jare, Fr. 3; ĉe: Administracio: Cirilo amorós, 28, 3 ^o <i>Valencia</i>	1.20
Hungarujo: <i>La Verda Standardo</i> , en Hung. kaj Esp. lingvoj; jare (en Hungarujo) Kr. 3; aliaj landoj Kr. 3,80. Marich Agoston, Tllöi-út 59. IV. 8. IX., <i>Budapest</i>	1.60
Japanujo: <i>Japana Esperantisto</i> , monata ilustrita organo de Japana Esp. Asocio, en jap. kaj esp. lingvoj; jare, Fr. 4; kun aliĝo al la asocio. Fr. 5 — N ^o 1a, 3 ĉome, Jurakĉo, Koŝimaĉk, <i>Tokio</i>	1.60
Katalunujo: <i>Stelo Kataluna</i> . Monata Revuo. Dir. Joano Slansa. <i>Barcelono</i> 20, Igualado	1.20
Meksikujo: <i>Verda Stelo</i> , monata oficiala organo de C. M. E. Ĉe D ^{ro} A. Vargas, 3 ^a del Reloj Número 12, <i>Mexico, D. F.</i> ; jare S. 1	2.—
Perujo: <i>Antaŭen Esperantistoj</i> , en Hisp. kaj Esp. lingvoj; jare, Fr. 3. Redaktoro, Federico Villaréal. Administracio: Apartado 927, <i>Lima</i>	1.20
Polujo: <i>Pola Esperantisto</i> , monata organo de Polaj Esperantistaj Societoj, Red. D ^{ro} Leono Zamenhof. <i>Varsovio</i> , str. Marszałkowska 143	2.—
Rusujo: <i>Ruslanda Esperantisto</i> , oficiala organo de „Espero“, en Rus. kaj Esp. lingvoj; jare, R. 3 (Fr. 8.); ĉe St ^o Espero, Nikolajevskaja 33 kr. 24, <i>St.-Petersburgo</i>	3.20
Svedujo: <i>Esperantisten</i> , en Sved. kaj Esp. lingvoj; jare, Kr. 2,50 (Fr. 3,50). P. Ahlberg, 37, Surbrunnsgatan, <i>Stockholm</i>	1.40
Svisujo: <i>Svisa Espero</i> , en Esp. oficiala organo de la S. E. S.; jare, Fr. 2,50, sin turni al S ^{ro} Th. Renard, 6. Vieux Collège, <i>Genève</i>	1.—
Unuigitaj Statoj: <i>The American Esperanto Journal</i> , oficiala monata organo de „American Esperanto Association“; jare, S 1; kun enskribo en la societo, S 1,50; ĉe Esperanto Publishing Co, 211 West 126 St., <i>New-York City N. Y.</i>	2.05

Pro manko de loko ni aldonis ĉi tie la nomaron de specialaj esperantaj ĵurnaloj.

Otwarta prenumerata na rok XI (1908)
„Przeglądu Filozoficznego”

pod redakcją **WŁADYSŁAWA WERYHY.**

Nowi prenumeratorki roczni otrzymują zaraz jako premjum
**„KSIĘGĘ PAMIĄTKOWĄ SEKCJI FILOZOFICZNEJ X ZJAZDU
LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH”.**

TREŚĆ: Dr. Wł. Biegański. O współczesnej filozofii przyrody.—Dr. Wł. Biegański. O wnioskowaniu indukcyjnym.—Dr. J. Łukasiewicz. O wnioskowaniu indukcyjnym.—Prof. Dr. K. Twardowski. O idjo i allo-gienetycznych teoriach sądu.—Dr. J. Ochrowski. Nowe poglądy na materję.—Dr. Wł. Biegański. Analogja i jej znaczenie w badaniu naukowym.—Dr. J. Łukasiewicz. Logika a psychologia.—Dr. M. Borowski. Krytyka pojęciem związku przyczynowego.—Ks. Prof. Dr. K. Wajs. Czy zwierzęta mają rozum?—Dr. A. Wyczółkowska. Z psychologii mowy.—Dr. A. Mikulski. Polskie utwory psychopatyczne.—Dr. M. Biro. Teoria pewnych zaburzeń psychicznych przy niektórych guzach mózgu.—Dr. M. Łagowski. Pewne daty statystyczne, dotyczące moralności ludu w Królestwie Polskim od r. 1848 do 1906 włącznie.—Dr. Br. Bandrowski. Psychologiczna analiza zjawisk myślenia.—Dr. Wł. Witwicki. Z psychologii stosunków osobistych.—Ad. Stögbauer. Kiedy wyobrażenia różne mają „ten sam przedmiot”?—A. Szyćówna. Psychologia dziecka w początkach XX w.—A. Szyćówna. Rozwój pojęć moralnych u dzieci.—J. Kurnatowski. Zrzeszenie jako czynnik etyczny.—Dr. W. Rubczyński. O stosunku historii estetyki do historii sztuki.—M. Olszewski. Sztuka dziecka i człowieka pierwotnego.—L. Biesiaki. De notione et divisione naturae secundum Augustinum.—Ks. Prof. Dr. Fr. Gabryl. Nieco o naturze obrazów pamięciowych.—J. Lewkiewicz. O stosunku filozofii do przyrodznawstwa.—J. Lewkiewicz. Krytyka przyrodniczego pojęcia postępu.—R. Minkiewicz. Analiza instyktu „maskowania się”.—Dr. K. Noiszewski. Powstawanie wyobrażeń wzrokowych wielkości i odległości.—St. Sterling. Z psychologii myślenia.—Dr. A. Zlotnicki. O odosobowieniu wspomnień.

Warunki prenumeraty: rocznie rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5.

Nowi prenumeratorki z prowincji za przesłanie premjum ponoszą koszt przesyłki kop. 30.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Nowogrodzka 44.**

„Tygodnik Suwalski”

ORGAN BEZPARTYJNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, EKONOMICZNYM I NARODOWYM, ORAZ STOSUNKOM ZIEMI SUWALSKIEJ

pod redakcją adwokata przys.

Jadusza Wisznickiego.

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Prenumerata wynosi:

w Suwałkach: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50.

Adres: Suwałki, Główna № 106.

1908. Zaproszenie do przedpłaty na Rok X.

„Nowości Muzyczne”

JEDYNE PISMO LITERACKO - NUTOWE,

poświęcone celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Na treść pisma składają się utwory: **klasyczne, salonowe, taneczne, wyjątki z oper i operetek.**

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. 42 z przesyłką poczt. kop. 50; Kwartalnie rb. 1 kop. 25 z przesył. poczt. rb. 1 kop. 50. Półrocznie i rocznie w tymże stosunku.—Za granicą rb. 7.—Zeszyt pojedynczy kop. 60.

Premia bezpłatne dla rocznych abonentów:

trzy poprzednie zeszyty, lub portret Chopina, artystycznie wykonany podług słynnego obrazu Antoniego Kolberga; na przesyłkę premjum dołączyć należy kop. 20.

Adres Redakcji: **Warszawa, Krak.-Przedm. 6.**

== Dwudziesty siódmy rocznik ==
rozpoczęta z dniem 1 stycznia b. r.

„Nowa Reforma”,

wychodząca w Krakowie dwa razy dziennie o godz. 5 rano i pół do 6 po południu.

„NOWA REFORMA” jest najpoczytniejszym dziennikiem polskim, wychodzącym w Galicyi.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie rocznie: 24 kor., półrocznie: 12 kor., kwartalnie: 6 k., miesięcznie: 2 kor., w Austro-Węgrzech. z jednorazową przesyłką pocztową rocznie: 32 kor., półrocznie: 16 kor., kwartalnie: 8 kor., miesięcznie: 2 kor. 70 hal., z dwurazową rocznie: 38 kor., półrocznie: 19 kor., kwartalnie: 9 kor. 50 hal., miesięcznie: 3 kor. 20 hal., w innych państwach rocznie: 48 kor., półrocznie: 24 kor., kwartalnie: 12 kor., miesięcznie: 4 korony.

OGŁOSZENIA (inzeraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy” za opłatą od miejsca w ersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., a za każdy następny raz po 10 h. — NADEŚLANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy” (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 k. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorki.

Prenumeratorki i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACJI „NOWEJ REFORMY” w Krakowie.

Adres Redakcji i Administracji: **Kraków, ulica JAGIEŁOŃSKA 10.**

W Królestwie i Cesarstwie prenumeratorkę na „Nową Reformę” przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

„Gazeta Kujawska“

Pismo polityczno-społeczne, poświęcone sprawom i stosunkom ziemi Kujawskiej, wychodzi we Włocławku rok 3-ci.

Prenumerata: Roczna pocztą rb. 6. Kwartalna 1.50.
Miesięczna kop. 50.

CENA OGŁOSZEŃ:

Nadane — na 1 stron. za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Reklamy i Nekrologi na 3-ci stron. za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 15.

Margines na 2 i 3 stron. rub. 4.

Zwyczajne na 4 stron. za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 8, za wyraz w dziale ogłoszeń drobnych kop. 2.

Najmniejsze ogłoszenie kop. 20.

Adres Redakcji i Administracji:

Włocławek, ul. Nowa, d. S. Błędowskiego.

Wydawcy: S. Błędowski i S-ka.

Numer okazowy wysyła się na żądanie bezpłatnie.

„ZIEMIA LUBELSKA“

PISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE

POŚWIĘCONE SPRAWOM I STOSUNKOM
ZIEMI LUBELSKIEJ

WYCHODZI CODZIENNIE

NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

W LUBLINIE.

„ZIEMIA LUBELSKA“, obok artykułów w sprawie najżywotniejszych społecznych i literackich, pomieszcza stale korespondencje ze wszystkich zakątków Ziemi Lubelskiej, wiadomości miejscowe, telegramy, powieści i nowele oryginalne, oraz tłumaczone, feljetony. Sprawozdania i informacje oraz ogłoszenia.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

Rocznie . . . rb. 8 k. — | Kwartalnie . . . „ 2 „ —
Półrocznie . . . „ 4 „ — | Miesięcznie . . . „ — „ 70

Zagranicą — rb. 1 miesięcznie.

№№ okazowe wysyła się bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji:

Lublin, Krakowskie-Przedmieście № 26.

Warunki prenumeraty

w Warszawie:

Rocznie Rb. 5

Na prowincji

Rocznie Rb. 6

Adres Redakcji

i Administracji

Aleja Jerozolimska 80.

Telefon 58-98.

FARMACJA

Organ Tow. Wzajemnej Pomocy „Farmacja“

POŚWIĘCONY POSTĘPOM NAUK FARMACEUTYCZNYCH I PRZYRODNICZYCH ORAZ
SPRAWOM ZAWODU.

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca w Warszawie.

Ceny ogłoszeń:

Za całą stronicę rb. 10.—

Za pół stronicy rb. 6.—

Za ćwierć stron. rb. 3.—

Za 1/8 stronicy rb. 2.50

Na zewnętrznych stronach okładki 25% drożej.

Przy ogłoszeniach powtarzanych odpowiednie

ustępstwa. Drobne ogłoszenia po kop. 15 od

wiersza.

LABORATORJUM CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNE

PRZY TOW. WZAJEMNEJ POMOCY „FARMACJA“

Jerozolimska № 80. — Telefon № 58-98.

DZIAŁ CHEMII FIZJOLOGICZNEJ przyjmuje wszelkie analizy wydziałów ludzkich.

pod kierunkiem D-ra Leona Wernica

Dział analiz technicznych i produktów spożywczych

pod kierunkiem D-ra Chemji Ludwika Hantowera.

Zakład Fotochemigraficzny

⊗ B. WIERZBICKI i S^{KA} ⊗

Warszawa, Chmielna 61. — Telefon 46-73.

WYKONYWA: Klisze do druku na cynku, miedzi i mosiądzu. Chromolitografia. Światłodrukarnia. — Katalogi, próby i oferty na żądanie gratis.

ZAKŁAD BRONZOWNICZY
W. Komorowski i S^{ka}
WARSZAWA

Nowy-Świat № 12. — Telefon № 188-82.

Wykonywa do elektryczności: Żyrandole, lampy, pendle plafonier i t. d. — Cenniki ilustrowane na żądanie

Fabryka i Magazyn
J. Kuczmierowski

Warszawa, Marszałkowska 108.

Poleca: Siodła, zaprzęgi, przybory podróżne, oraz galanterię skórzaną w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie.

MAGAZYN
Optyczno-Elektrotechniczny
F. Czerwiński & C^o

WARSZAWA

Krakow.-Przedmieście 37.

Sztuka Bronzownicza i Złotnicza

PISMO MIESIĘCZNE, FACHOWO-SPOŁECZNE ILUSTROWANE.



Prenumerata roczna 1.80
z odnośzeniem do domu 2.00
z przesyłką pocztową 2.50



Adres: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 3.

Wydawnictwa rok VIII.

„PRZEGLĄD FELCZERSKI“

DWUTYGODNIK DLA FELCZERÓW I AKUSZEREK.

Poświęcony medycynie, higienie i sprawom bytu felczerskiego, mający na celu: uzupełnić braki, wskazać rzeczy pożyteczne, mniej przystępne uświadomić w popularnych wykładach, oraz dać możność felczerni i akuszerkom wypowiedzieć się o swych słusznych potrzebach.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie Rb. 5, półrocznie Rb. 2 kop. 50 wraz z przesyłką pocztową i odnośzeniem.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona rb. 15, za pół strony rb. 8, za ćwierć strony rb. 5 i t. d. — do rb. 1. Przy ogłoszeniach powtarzających się znaczne ustępstwo.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Bleiańska 16.

Redaktor-Wydawca W. Szymański.

Zakład Introligatorski

S. Lipowskiego

WARSZAWA

ul. Złota № 3.

Telefon 198-17.

Oficejo Instruista
de K. Wasilewski

Strato Marszałkowska 123.

Rekomendas instruantojn,
instruantinojn kaj guver-
nantinojn diversajn.

Skład Papieru
R. KRUPECKI
WARSZAWA

Wierzbowa № 1. — Telefon 10-16.

POLECA: Materiały piśmienne i rysunkowe. Księgi buchalteryjne i t. p., dostawa do biur i kantorów.

ZNAKOMITY podręcznik PAWŁA BERT'A Kurs Element. Nauk Przyrodniczych

w tłumaczeniu ANNY KRATZER, z 48 wyd. fran.

- TOM Rok pierwszy, — dla dzieci od 7 do 10 lat. Treść: Człowiek.—Zwierzęta.—Rośliny.—Minerały.—Zjawiska codzienne.—172 ryciny. Cena w broszurze rb. 0,50. w oprawie 0,65.
- TOM II. Rok drugi,—dla dzieci od 10 do 12 lat. Treść: Człowiek.—Zwierzęta.—Rośliny.—Kamienie.—Fizyka.—Chemja.—300 rycin. Cena w broszurze rb. 0,65, w oprawie 0,80.
- TOM III. Rok trzeci,—dla dzieci od 12 do 15 lat. Treść: Zwierzęta.—Rośliny.—Kamienie.—Ziemia.—Fizyka.—Chemja.—Fizjologia zwierząt i roślin.—Wiedza stosowana.—550 rycin. Cena w broszurze rb. 1,15. w oprawie 1,35.

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFA W WARSZAWIE.

„ŚWIAT“

TYGODNIK LITERACKI ILU-
STROWANY POD REDAKCJĄ
STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 49.

Przedpłata „Świata“ wynosi: w Warszawie rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2, na prowincji rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25, zagranicą rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

„SIEDEM LAT KATORGI“

Pamiętniki Sz. Tokarzewskiego.
(1846—1857)

Do nabycia w księgarni Ge-
bethnera i Wolfa i w innych
księgarniach. Cena rb 1.00.



Zakład Fotochemigraficzny

R. Sawicki

wykonywa wszelkiego ro-
—— rodzaju klisze. ——

Wspólna 45. Telefon 55-75.

„Ojczyzna“

Pismo dla wszystkich z o-
brazkami, wychodzi tygo-
dniowo i помещa arty-
kuły w sprawach politycz-
nych, społecznych i rolni-
czych, listy czytelników,
powiastki, wiersze i kronikę.

Nadaje się najlepiej do pomie-
szczania ogłoszeń, których cena
zależy od umowy.

Prenumerata z przesyłką poczto-
wą wynosi rocznie: w Austrii
4 kor., w Niemczech 5 marek,
w Rosji 2 rb., w Ameryce 2 dol.,
w innych krajach 6 franków.

SZÓSTY ROK WYDAWNICTWA

Adres: Kraków, ul. Sztok 1.26.

Pierwszorzędny zakład pod kierunkiem lekarskim

gimnastyki szwedzkiej,

hygienicznej i lekarskiej, oraz **massażu**

ANTONINY ROHR

Aleje Jerozolimskie № 74, I-sze piętro.

OD ADMINISTRACJI.

Przy № 3 „P. E.“ rozeszliśmy wszystkim prenumeratorom (niezależnie od zadeklarowanego premjum) mały podręcznik języka Esperanto ze słownikiem esp.-pols. Premjum zaś—„Podręcznik Jęz. Esp. w 12 lek.”—będzie rozesłane za kilka miesięcy, gdyż wydanie jego z powodów nieprzewidzianych uległo zwłoce.